Ner 28. Kraków 4 Lutego — Wtorek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczénie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczono będą.

Kraków 3 lutego.

Na długi czas przed otwarciem Ciała prawodawczego w Paryżu, wyglądano niecierpliwie mowy tronowej, a długo jeszcze po jego otwarciu zwracać się będą ku tej mowie, bądź odwołując się do niej, bądź szukając w niej źródła wypadków. Jeżeli więc dla wielkiego okresu czasu mowa tronowa napoleońska tworzy punkt środkowy, tem więcej tworzy go dla naszego tygodniowego rzutu oka na stan ogólnej polityki. To co w niej jest jasnem i pewnem, jest jasnem i pewnem w położeniu ogólnem politycznem Europy, a mianowicie podkopany stan finansowy i stąd konieczność utrzymania pokoju. Pokój ma nastręczyć środki polepszenia finansów, ale nie zamyka on procesu chemicznego przez jaki Europa w przeobrażeniu swojem przechodzi, bo proces ten nieukończony; pokój jest w ciągu jego przerwą tylko, zawieszeniem broni, chwilą wytchnienia, którą walczące strony obracają na wzmocnienie stanowisk swoich. Przedstawienie stanu Francyi, przedłożone Ciału prawodawczemu, a którego część spraw zagranicznych się tyczącą, podamy w piśmie naszem dosłownie, jakoteż rozległa korespondencya dyplomatyczna do objaśnienia jego służąca, świadczą dowodnie, ile spraw ważnych, europejskie znaczenie mających, zostaje w zawieszeniu. A sprawy te są tylko symptomatami wielkich kwestyj zasadniczych, o które bój w przeszłym wieku się rozpoczął. To przeświadczenie, jakie tkwi tak w opinii publicznej jak i w rządach, że nic jeszcze nie jest skończonego, że chwilowe zagodzenie waśni, zatarcie sprzeczności, uśpienie żywiołów, nie rozwiązuje wielkich zagadek ludzkości ani nie zamyka historycznego peryodu, przebija widocznie w mowie tronowej Cesarza Napoleona.

Obok tej ogółowej sytuacyi, sytuacya polityczna chwilowa znajduje swój wyraz w kwestyi rzymskiej, weneckiej, meksykańskiej, niemieckiej i wielu innych drobniejszych, lub nie doszłych jeszcze do wysokiego rozwinięcia.

W kwestyi rzymskiej znane noty dyplomatyczne francuzkie starają się przywieść ją do punktu przesilenia. Odpowiedź kardynała sekretarza stanu dana posłowi francuzkiemu, stawia tę kwestyę na takim punkcie, że już tylko siła materyalna może o jej rozstrzygnięciu zdecydować. Czy jednak Cesarz Napoleon zechce wziąść na siebie cały ciężar rozstrzygnięcia tej kwestyi w ten sposób? wątpimy. A jeżeli on nie zechce, czyż się rząd włoski uczynić to ośmieli? Kwestya wenecka nie inną też drogą chyba drogą wojny dałaby się rozstrzygnąć; a tu jak mowa tronowa wskazuje, pokój nie tylko zapowiedziany jest, ale oraz stał się koniecznym. Kwestya meksykańska miała może tylko posłużyć, o ile się ona tyczy przedstawień Cesarza Napoleona robionych w Wiedniu, do wybadania, jak dalece kwestya wenecka dałaby się rozwiązać bez wojny. Dla tego nie inaczej się na dynastyczną stronę kwestyi meksykańskiej zapatrywać można, jak w odniesieniu jej do Wenecyi. Po za tą jej stroną pozostaje dla niej tylko amerykańska strona, jako to: walka między wpływem Europy a wpływem Stanów Zjednoczonych na Amerykę środkową, a może prócz tego walka wpływów każdego z osobna trzech państw europejskich, które w interwencyi meksykańskiej udział biorą.

W sprawie niemieckiéj leży wielkie mnóstwo spraw drobnych, z których każda z osobna niema znaczenia europejskiego; wzięte jednak razem o tyle pośrednio działanie swoje wywierają, iż kierują polityką dwóch mocarstw. Zamiar Austryi uzyskania od Rzeszy niemieckiéj rękojmi nietykalności krajów zaniemieckich austryackich i pruskich i wciągnienie tych ostatnich w system obronny Związku niemieckiego, napotyka na przeszkody ze strony mniejszych państw niemieckich, pomimo że podczas wojny włoskiéj niektóre z nich w obawie zbytniéj przewagi cesarstwa francuskiego okazywały skłonność wspierania Austryi. Prusy wtedy stanęły temu na przeszkodzie, niechcąc zstępować do roli wasala Austryi. Dziś projekt austryacki rozleglejsze jeszcze ma znaczenie. Nietylko wojska związkowe musiałyby służyć zamiarom i widokom Austryi, ale oraz znikłaby cała niezależność państw niemieckich, bo i polityka ich stałaby się zależną od polityki austryackiéj. Opozycya jaką stawił nagle rząd saski planom austryackim, dotąd przychylny im o tyle, o ile pruskie dążenia do jedności zagrażały niepodległości państw mniejszych i kazały im szukać protekcyi u Austryi, wykazuje jasno, że zamiary Austryi nie są mniéj od pruskich niebezpiecznemi dla państw drugiego i trzeciego rzędu. Europa jeszcze nie objawiła zdania swego w téj sprawie, a zapewne mocarstwa które podpisały traktat wiedeński zachowają sobie ostatnie słowo.

Organ rządu rosyjskiego w Polsce, *Dziennik Powszechny* ogłosił w numerze z 31 stycznia pismo które nazwał „Kopią zeznania ks. Białobrzeskiego na dniu 22 listopada (2 grudnia) r. z. w sądzie wojennym złożonego.“ Pismem tem usiłuje dowodzić głównie, jakoby ks. Białobrzeski uważał kościoły sprofanowane przez śpiewanie w nich himnów zabronionych i że dla tego aby te hymny nie były śpiewane, zamknął kościoły

Pismo to nie ma żadnej wartości z powodów jakie już przytoczyliśmy mówiąc w dzienniku naszym z 14 stycznia, o niby zeznaniach i słowach ks. Administratora Białobrzeskiego, przytoczonych w roztrząsanym wówczas przez nas dokumencie rosyjskim nazwanym „Konfirmacyą sprawy wojenno sądowej ks. Antoniego Białobrzeskiego“, sprawy, którą sprawiedliwość i świat cały nazwie gwałtem popełnionym na ks. Administratorze za wierne spełnienie przez tegoż kapłana obowiązków swoich. Powodami dla których przytoczone w dokumentach rosyjskich zeznania niby i słowa obwinionego ks. Białobrzeskiego nie mają żadnej wagi, uważane być muszą za niebyłe a nawet niemożebne, są następujące:

Sąd polowo-wojenny był nielegalny i sekretny, śledził i sądził w tajemnicy, jaką się tylko zbrodnia otacza; z tego już samego powodu protokóły w takiem tajemnem śledztwie prowadzone, nie mają żadnej ważności. Powtóre, znane jest dobrze z okropnych dziejów śledztw tajemniczych w procesach politycznych w Rosyi, jak układanemi są podobne zeznania, a jeśli będzie potrzeba, możemy przytoczyć sta przykładów.

Potrzecie, te mniemane zeznania w tajniach komisyi śledczej niby uczynione, przeciwne są oświadczeniom ks. Białobrzeskiego publicznie i jawnie, w oczy rządowi rosyjskiemu a w obliczu Polski i całej Europy wypowiedzianym w odezwach jego. W odezwach tych publicznych, urzędowych zeznał otwarcie szanowny ks. Białobrzeski powody, dla których uważał kościoły za sprofanowane, przyczyny dla jakich resztę kościołów zamknął, opinię swoją o pieśniach w kościołach śpiewanych i o tem, kto i przez co gwałty w kościołach popełnił. W odezwie urzędowej wydanej przez siebie jako administratora jeneralnego archidyecezyi warszawskiej w d. 16 października r. z. do Dyrektora Komisyi Wyznań i Oświecenia Publ. (patrz *Czas* z d. 20 paźdz r. z.) oświadczył:

„Z obowiązku urzędowania mojego donoszę, że w dniu wczorajszym zazaz po skończonem nabożeń twie przed południem, kościoły archikatedralny, XX. Bernardynów i Misyonarzy ze wszystkim ludem w nich się znajdującym otoczone wojskiem, zamknięte zostały, w nocy zaś dwa pierwsze przez wojsko gwałtownie otworzone a lud wszystek wśród nielitościwego z nim obejścia się uprowadzono. Gdy przeto powyższemi niesłychanemi nadużyciami kościoły nasze sprofanowane zostały, stósownie zatem do przepisów i ducha prawa kościelnego, dwie wyżej wzmiankowane świątynie Świętojańską i Bernardyńską zapieczętować kazałem; z obawy zaś powtarzania się podobnych ubliżeń i zniewag ś. Religii, oraz zabezpieczenia wiernych od smutnych podobnych wypadków, w innych wszystkich kościołach odprawianie nabożeństw wstrzymać zmuszony jestem, dopóki nieotrzymam rękojmi zupełnego bezpieczeństwa. Administrator jeneralny Archidyecezyi, *ks. Białobrzeski.*“

W drugiej odezwie z 17 paźd. 1861 r. Nr. 2331 także do Dyrektora Komisyi Wyznań i Oświecenia Publicznego ks. Białobrzeski szczegółowiej jeszcze wypowiedział powody zmuszające go do zapieczętowania dwóch a zamknięcia wszystkich kościołów. W obszernej odezwie tej ks. Białobrzeski wyrzekł:

„W dniu wczorajszym kiedym wraz z innymi rządcami dyecezyi, przerażony i zasmucony niepraktykowanemi gwałtami dokonanemi w świątyniach naszych i na ludu wiernym w dniach 15 i 16 b. m., zmuszony był zanieść do J. W. hr. Lamberta p. o. Namiestnika zażalenie.

Dalej zaś wylicza powody, dla których nie może cofnąć wydanego rozkazu zamknięcia kościołów:

„Gdyż ze strony rządu nie posiada kościół żadnego urzędowego zapewnienia, że się nie powtórzą straszliwe sceny i zniewaga świątyń, ale owszem wydawane są ciągle rozporządzenia (jak np. zamieszczone w *Gazecie Policyjnej* z dnia wczorajszego...) mocą których modlitwa, duchowieństwo i lud wierny pod sąd policyi i wojsku są oddane, przekonywują o coraz groźniejszych zamiarach rządu o wielkiem niebezpieczeństwie kościoła i religii.“ „Gdy z przepełnionych świątyń pańskich, z tych miejsc jedynych schronienia, miejsc modlitwy tak silnie artykułem 213 kodeksu kar głów. i popraw. przez monarchę od zniewag zawarowanych, cała ludność męzka zaaresztowaną i uprowadzoną została,— dopóki przeto chociaż jedna osoba z tych *nieszczęśliwych i niewinnych ofiar*, równie jak i ofiar srcmotnie bitych i chwytanych po ulicach, pozostanie w więzieniu.... Z tych przeto powodów nie mogą wydawać rozporządzenia cofającego rozkaz zamknięcia kościołów.“

Nakoniec najjawniej zeznaje w obliczu całej Europy a w oczy rządowi ks. Administrator, że kościoły sprofanowane zostały przez gwałty wojska rosyjskiego, że zamknąć musiał Domy Boże, zapobiegając, aby wojsko nie popełniło gwałtów w innych kościołach i widząc, że lud bezbronny w kościołach nie jest bezpieczny przed bagnetem żołnierzy, oraz wyznaje swoją opinię o śpiewanych w kościołach pieśniach narodowo-religijnych. W odezwie tej pisze:

Sromota wyrządzona w dniu wczorajszym kościołom archikatedralnemu ś. Jana, OO. Bernardynów i XX. Misyonarzy przez oddziały wojsk cesarsko-rosyjskich, następująca ztąd zgroza i wrzenie w umysłach mieszkańców wszystkich wyznań tutejszego miasta i całego kraju, nie pozwalają mi milczeć. Postawiony na czele duchowieństwa archidyecezyi, mam obowiązek przełożyć Waszej Ekscelencyi: że *gwałt wyrządzony* wymienionym kościołom w czasie śpiewania po mszy ś. pieśni religijnej aprobowanej, *przez otoczenie ich wojskiem,* zatrzymanie w nich przez dzień i noc bez pokarmu ludności męzkiej blisko dwutysięcznej, następnie *wdarcie* się do tychże wśród nocy, przez złamanie kraty, wyrąbanie bramy, żołnierzy z bronią, z nakrytemi głowami, bicie kolbami i potrącanie pięściami osób wzbraniających się wyjść z obawy niezasłużonego aresztu; są czynami, których żadnemu regularnemu żołnierzowi, tem bardziej w rządzie zaręczającym szczególną opiekę religii katolickiej i to podczas najzupełniejszego pokoju dopuszczać się nie godzi; są czynami które raczej do wieku Attillów, niżeli do naszego należą. Te czyny zmuszają mnie, ażebym, kiedy lud bezbronny w kościele i na modlitwie nawet nie jest bezpiecznym przed bagnetem żołnierzy, użył w myśl prawa kościelnego środków, któreby nie wystawiały tegoż roznamiętnionego już ludu na straszną pokusę rozpaczy, a przecież obudziły w nim zgrozę dla dokonanych czynów barbarzyństwa. Środkami temi jest zamknięcie wszystkich kościołów w Warszawie i wzbronienie uroczystych nabożeństw. Brak pociech i pomocy religii, jakie wywoła usposobienie i następstwa w zburzonych do głębi umysłach, nie chcę się domyślać. To wiem tylko, że tylokrotnie i tak boleśnie zrywane węzły zaufania między rządzonymi a rządem, niczém się skuć ani nawiązać nie dadzą. Tymczasem oczekiwać i wyglądać będę przyszłych zarządzeń, dających nie wątpliwą i niewzruszoną pewność bezpieczeństwa ludu wiernego w kościołach przed zbrojną ręką siły wojskowéj. (podpisano) Białobrzeski.“

Oto są zeznania ks. Białobrzeskiego jawne, autentyczne, urzędowe, w obec rządu rosyjskiego, całéj Polski i całego świata uczynione. Przy takich zeznaniach, wręcz im przeciwne zeznania niby ks. Białobrzeskiego przed sądem tajemnym, tajemnie działającym, tajemnie uczynione, uważać musi każdy za fałszywe, niebyłe i niemożebne. Każdy przyznać musi, iż szanowny ks. Białobrzeski, który otwarcie zeznał, zgodnie z faktami: iż kościoły sprofanowane zostały przez gwałty wojsk rosyjskich, i dla tego je zapieczętował, a z obawy aby podobnych gwałtów niedopuściły się wojska rosyjskie w innych kościołach i widząc, że lud nie może już modlić się swobodnie w Domach Bożych, musiał wszystkie świątynie zamknąć, że lud śpiewał pieśni religijne aprobowane, — tenże szanowny ks. Białobrzeski nie mógł zeznać i nie zeznał, jakoby kościoły śpiewaniem pieśni były sprofanowane i dla tego zamknięte.

Wskazawszy, że te zeznania w *Dzienniku Powszechnym* ogłoszone nie mają żadnéj wagi, są niebyłe, i niemożebne, nie będziemy ich tu bliżéj roztrząsać, wykrywać sprzeczności i dwuznaczności; dodamy tylko, że w samém nawet tém niby zeznaniu nie ma ani słowa o odwołaniu się do łaski monarszéj, czego także dowodzić miało owo zeznanie według *Dziennika Powszechnego*.

W artykule *O Uniwersytecie Jagiellońskim* umieszczonym na tém miejscu w przeszłym numerze pisma naszego, uzupełnić należy liczbę przedmiotów wykładanych po polsku na wydziale prawniczym przez dodanie 11go przedmiotu: Prawo francuskie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 31 stycznia.

(z) Deputacye wyznaczone przez radę miejską do nadzoru szkół na mocy planu organizacyjnego szkół gimnazyalnych i realnych, otrzymały już z Namiestnictwa w skutku podania Rady miejskiéj, upoważnienie do rozpoczęcia swoich czynności, o czem równocześnie zawiadomione zostały dyrektoryaty gimnazyów tutejszych i szkoły realnéj. Rewindykowanie téj nader ważnéj w skutkach swych atrybucyi przez nową Radę miejską, jest jedną z pierwszych jéj czynności, która w krótkim czasie praktyczne i zbawienne przyniesie owoce. Nie tylko na poprawę samegoż systemu naukowego, do którego ulepszenia rady i wpływ członków deputacyi przyczynić się mogą, lecz i na stosunek pomiędzy nauczycielami i uczniami, na zachowanie się ich względem siebie obopólne, moralny wpływ deputacyi i częste zwiedzanie klas zwłaszcza podczas wykładów, nadzwyczaj zbawienny będzie. Sposób obchodzenia się z uczniami jest równie ważną częścią wychowania publicznego jak sam wykład szkolny. Drażniące i poniżające częstokroć postępowanie ze strony niektórych profesorów zabija godność osobistą w młodzieńcu, nie daje się rozwinąć uczuciom honoru i wszelkim szlachetniejszym popędom, a wreszcie i do nauki zniechęca. Owóż zadaniem jest deputacyi usunąć te i tym podobne nadużycia, jeśliby się gdzie rzeczywiście okazały, a spodziewać się należy że osoby wezwane na członków deputacyi nie będą się ociągać z rozpoczęciem swych czynności, w wypełnieniu ważnego swego zadania, skoro raz już mają otwarte pole przed sobą.

Rada miejska udzielała od roku 1849 wsparcie roczne zwykle w kwocie 4,000 złr. w. a. jako subwencyę dla tutejszego zakładu ubogich który jakkolwiek uposażony rozmaitemi zapisami, wszelako w znacznéj części niedającemi się dotychczas podnieść, nie zdoła bieżącemi swemi dochodami i składkami dobroczynnemi opędzić rozchodu, na utrzymanie stu kilkudziesięciu ubogich w samym zakładzie, przy udzielaniu równocześnie bardzo licznych zapomog i jałmużn zgłaszającym się z miasta ubogim. Zakład rzeczony stoi pod bezpośrednim zarządem mianowanéj ku temu komisyi złożonéj z duchownych i świeckich osób, pod prezydencyą X. Arcybiskupa, a pod kontrolą rządu. Do składu téj komisyi należy wprawdzie kilku członków dzisiejszéj rady miejskiéj, lecz nie w charakterze reprezentantów rady miejskiéj, która niema żadnego wpływu do zarządu ni kontroli pomienionego zakładu, pomimo że się do funduszów jego znacznym rokrocznym datkiem przyczynia. Z tego powodu Rada miejska poruczyła sekcyi dobroczynności łącznie z sekcyą piątą wziąść pod rozwagę tę sprawę, mianowicie czy i w jakim stopniu winien być zapewniony udział Rady miejskiéj w zarządzie Zakładem ubogich?

Na wczorajszem posiedzeniu wniósł p. Sękowski, jako referent sekcyi finansowéj budżet miasta na rok 1862. W ogóle budżet nie wypadł pomyślnie, lecz jak się wyraził referent „w duchu czasu“, bo ze znacznym niedoborem. Suma przychodów wyniesie w liczbie okrągłéj 522,000 złr. w. a., a wydatki 597,000 złr. w. a. zaczem wypada niedobór okołoło 75,000 złr. w. a. Pocieszył atoli p. referent mieszkańców miasta Lwowa tem zapewnieniem że niedobór rzeczony będzie pokryty częścią z funduszu rezerwowego, który miasto posiada w kwocie 33,000 złr. częścią z funduszu obrotowego wynoszącego 90,000 złr. zaczem nie będzie potrzeba na mieszkańców miasta nowych ciężarów celem pokrycia niedoboru nakładać.

Szczegółowy rozbiór budżetu zajmie kilka posiedzeń. Z tego powodu posiedzenia odbywać się będą częściéj.

Wiedeń 31 stycznia. *)

✱ Na dzisiejszem 37em posiedzeniu Izby wyższej, które się odbyło pod prezydencyą hr. Kuefstein, wiceprezesa Izby a marszałka dworu, gdyż prezes ks. Auersperg wyjechał do Pragi z powodu wybuchu gazu w jego pałacu, rozdano drukowany projekt hr. Leona Thuna względem kompetencyi do sądzenia przestępstw, o którym w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia tej Izby wspomniałem. Projekt ten ma na celu właściwie modyfikacyą ustaw dotychczasowych a nie całkiem nową ustawę, przekazuje bowiem sądom wiele wyraźnie wymienionych przestępstw, które dotychczas należały do kompetencyi urzędów politycznych i policyjnych, a pozostawia resztę, jak dawniej, jeryzdykcyi urzędów powyższych. Na wniosek hr. Hartiga odesłano ten projekt różniący się tak od projektu Izby niższej, jak i od projektu komisyi Izby wyższej, do komisyi, przez co nastąpiło odroczenie całej tej kwestyi prawodawczej. Powstał był jeszcze mały spór z powodu wniosku ks. Fürstenberga, który żądał, aby do komisyi tej tj. sądowej wybrać hr. Thuna, jako wnioskodawcę, ale zgodzono się wreszcie na to, aby go komisya wezwała sama do udzielenia wyjaśnień potrzebnych, lecz nie w charakterze członka komisyi, co też nastąpiło. Potem przystąpiono do obrad nad ustawą gminną, którą, jak wiadomo, już trzeci raz Izba wyższa się zajmuje, a to z własnej winy. Pierwej szło o różne zmiany, na które po większej części zgodziła się Izba niższa, a teraz idzie tylko o dodatek do art. 16, mający zapewnić władzy państwa wpływ na postanowienia gminy, stanowiąc o odwoływaniu się w pewnych razach do rządu przeciw rozporządzeniom władzy gminnej. Za pierwszym razem opiewał ten dodatek Izby wyższej bardzo ogólnie, tak że wszelka autonomia gminy mogła się stać złudzeniem. Izba niższa ustąpiła częściowo, bo zgodziła się na umieszczenie dodatku do art. 16, w którym określiła dokładnie przypadki, w których naczelnik gminy odwoływać się może do władzy państwa przeciw nieprawnym rozporządzeniom gminy, i to w granicach samej ustawy gminnej, za pośrednictwem reprezentacyi gminnej, i tylko w razach nagłych komisya Izby wyższej, której sprawozdawcą był superintendent Haase, oświadczyła się teraz znowu przeciw uchwale Izby niższej i wniosła, aby dodatek do art. 16 tak opiewał, iż rząd ma prawo rozstrzygać w skutek wniesionych zażaleń przeciw rozporządzeniom przełożonego gminy we wszystkich przypadkach, gdzie nie można się odwołać w moc art. 18 c ustawy gminnej, do wyższej reprezentacyi gminnej (reprezentacyi powiatowej, obwodowej i t. d.). Za tym wnioskiem komisyi przemawiali dziś kardynał Rauscher, baron Lichtenfels i hr. Hartig. Przeciw niemu tylko hr. Thun. Mówił także minister Lasser, ale zamiast jak pierwej w Izbie niższej, uważać ten dodatek za obojętny dla rządu, oświadczył dziś wyraźnie, że po takich rozprawach i kiedy tak wątpliwemi uczyniono niektóre prawa, musi się domagać, aby coś w tym względzie postanowiono i prawa rządu wyraźnie określono. Było to niejako przemówieniem za wnioskiem komisyi, który też ostatecznie przyjętym został przez większość Izby, aby znowu odesłanym być do Izby niższej. Tak więc ustawa gminna jeszcze ostatecznie nie uchwalona przez obie Izby. Idzie tylko o ten jeden dodatek do art. 16, ale dodatek ważny dla autonomii gminnej. Izba niższa tym razem lepiej pojmuje autonomię.

Szczególny dziś był widok, jak po superintendencie protestanckim p. Haase, wstąpił na trybunę kardynał Rauscher. Jego mowa za wnioskiem komisyi była dosyć długą, prawie rozwlekłą.

Głównie, zdaje się, chodziło mu o to, aby dowieść, że instytucye angielskie, tyczące się mianowicie *selfgovernementu*, nie dadzą się przenieść gdzieindziej. Z tego przecież nie wynika, żeby każdy kraj, każde państwo swój właściwy i odpowiedni *selfgovernement* rozwijać nie miało. A do tego właśnie dąży teraźniejszy projekt ustawy gminnej. Trudno więc pojąć, dla czego kardynał, który tak wysoko ceni instytucye angielskie, przeciwnym jest zupełnej autonomii gminnej w Austryi, tem zaś trudniej, iż mówcę nie należałoby posądzać o hołdowanie zasadzie wszechwładztwa państwa, skoro jest za wolnością i autonomią kościoła.

Hr. Thun zbijał zdania kardynała i bronił zasady autonomii gminnej.

Dowiaduję się, że w wydziale finansowym niemałe zaszły spory pomiędzy p. Plenerem a członkami z powodu rozmaitych operacyj finansowych tego ministra, a między innemi wprowadzenia kursu przymusowego banknotów do Królestwa Lombardzko-weneckiego, zkąd nie małe wynikły straty. Z resztą idzie także o niejednakowe wypłacanie odsetków do pożyczki tak zwanej narodowej, bo raz płacą srebrem, drugi raz banknotami, z nadwyżką.

Wyszedł ztąd projekt, aby wszystkie Izby handlowo-przemysłowe wysłały swych sekretarzy na wystawę londyńską. Minister handlu przystał na to. Kto ma ponosić koszta?

Co do kwestyi stacyi wołowej, o której w przedostatnim liście pisałem, donosząc, że tutejsza Izba handlowo-przemysłowa oświadczyła się za Krakowem, to dowiaduję się właśnie, że Izba lwowska oświadczyła się znów za Oświęcimem.

Względem kwestyi tronu meksykańskiego, rząd trzyma się na boku, nie chcąc się niczem wiązać i uważając tę sprawę jako zupełnie osobistą arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana. Nie podlega jednak wątpliwości, że i układy się toczą a źródło ich główne w Paryżu.

Warszawa 29 stycznia.

* Ciszę polityczną w Warszawie, przerwał artykuł rządowy w *Dzienniku Powszechnym*, tłumaczony z *Norda*. Sfałszowano tam bezwstydnie historyę; dowodzono bez dowodów, że Rosya spełniła misyę cywilizacyjną w Europie. Rozumowania nieloiczne a czasem naiwne, nie pozwalają nam nawet gniewać się na referenta rządowego, bo zresztą do tych wszystkich sofizmatów, fałszów i kłamstw w artykułach i dziełach obrońców rządu i polityki rosyjskiéj jesteśmy zdawna przyzwyczajeni, i nic w tym artykule nie ma nowego. Rozumowanie tak słabe lub na takich fałszach oparte, że zbijać go nie ma potrzeby, a każdy rozśmieje się przeczytawszy. Zwrócić tylko należy uwagę wszystkich na konkluzyę i plan panslawistyczny, jaki ten rządowy artykuł wypowiada. Powstając słusznie przeciw germanizacyi artykuł rządowy (z bióra ministra spraw zagranicznych ks. Gorczakowa do *Norda* posłany) nakazuje nam zerwać stosunki z Zachodem, połączyć się z Moskwą przeciw Zachodowi. Dla czego? Jaki powód mamy zrywać z Zachodem, z którym przez wieki staliśmy razem jako strażnicy i rozkrzewiciele cywilizacyi zachodniéj chrześciańskiéj na Wschodzie. Zachód powinien zrozumieć donośność i znaczenie sprawy polskiéj; ona to jak się pokazuje z tych zeznań rządowych, wstrzymuje Rosyę od przeważnego parcia na Zachód, niebezpiecznego dla bytu tych państw, wolności i cywilizacyi Europy. Sprawa ta przeszkadza uskutecznieniu ambitnych zamiarów gabinetu północnego. Gdyby Rosya, mogła być u nas bezpieczną, gdyby ztąd nie groziło jéj nieustanne powstrzymanie w skoku, widzielibyśmy ją już nad Bosforem, dyrygującą polityką europejską. Artykuł wyżéj wspomniony odkrywa takie myśli i plany. Polaków usiłuje złagodzić i pozyskać obietnicami na wpół wypowiedzianemi, i odsuwając państwa Zachodnie, wypowiada, że sprawa nasza, jest sprawą familijną i łatwo przy dobrem a chętnem dla nas usposobienie cara, da się załatwić. Są to wszystko niedopowiedziane i źle ukryte myśli, które dla nas mają być wędką zguby, rzeczywiście są groźbą Europie w oczy rzuconą.

Ciekawem jest także, z powodu naszego ruchu,

---

*) Znak pocztowy z d. 1 lutego.

obwinienie cesarza Napoleona III. Nie nazwał go artykuł po imieniu, ale nikogo innego, prócz Napoleona, nie rozumiał pod wzmianką o osobie zachęcającéj nas do ruchów. Do wielu takich spostrzeżeń daje powód artykuł rządowy, a pomiędzy innemi i do uwagi, że emigracya nasza, obozami, partyami, jednem słowem brakiem jedności, daje, argumenta nieprzyjaciołom naszym mające dowieść braku żywotności w Polsce. Ton wdzięczności w jakim się o p. Wielopolskim wyraża artykuł, zasługuje także na uwagę. Wdzięczność ta rosyjska powinnaby dla margrabiego być wskazówką na przyszłość i objaśnieniem niedawnéj przeszłości.

Ks. administrator dojechał do Bobrujska, wszędzie po drodze witany z wielkiem współczuciem. Umieszczono go podobno na probostwie, gdzie obecnie znowuż zachorował, zmęczony prędką z żandarmami jazdą. Z cytadeli uwolnili Koźmińskiego, Walerego Mężyńskiego, Michałowskiego i budowniczego Borzęckiego.

Dnia 25go t. m. w niedzielę, było znowuż „wielkie łapanie" na ulicach. Chwytano za burki, baranie czapki i tym podobne rzeczy. Nie ma ubioru, któryby zadowolnił policyę jen. Piłsudzkiego i gust p. Krizanowskaho. Ubieramy się *najlojalniéj*, nic to jednak nie pomaga, łapią i aresztują, aby tylko dręczyć i przestraszać naród, a gorliwym sługom dać środki zbogacenia się. Latarki też są ciągle przedmiotem wielkiéj baczności policyi. Gorliwy policyant Wiśniewski, zaczepiał ludzi za to, że świece nie jasno paliły się i mało było światła w latarkach. Podczas silnych mrozów, nie jeden niosąc latarkę, ręce sobie odmroził. Patrole chodzą bezustanku po mieście, a zmęczone, znudzone i rozdrażnione przez to, mszczą się na spotkanych lub chcą sobie na nich trudy wynagrodzić. Wszystkiem tem dowodzi i okazuje rząd rasyjski cywilizacyjnego posłannictwa Rosyi.— Na prezydenta miasta Warszawy naznaczyé zamierza zarząd rosyjski p. Wojdę, który był niegdyś naczelnikiem powiatu włocławskiego, tam badał w lejchtowski sposób więźniów politycznych i ma pod każdym względem najgorszą sławę. Zapewne dla tego wybiera rząd p. Wojdę, żeby mu pomagał cywilizować po rosyjsku Warszawę, co, jak tu twierdzą, ma w wielu razach toż samo znaczenie co słowo odzierać, w innych co ciemiężyć. P. Andrault dotychczasowy prezydent ma być przeniesiony do Rady Stanu, zamiast w stan spoczynku. Gdyby tak postępowano, to Rada Stanu zmieniłaby się w instytucyę odpowiednią senatowi rosyjskiemu. Lecz w tym roku mianowano na radców, kilku szanownych ludzi, jak p. Stawiskiego i Dziewanowskiego itd. Ten ostatni zasiada wraz z jednym ze zdolniejszych członków Rady Stanu, p. Władysławem Gruszeckim w wydziale tejże Rady, któremu oddano projekt do oczynszowania z urzędu, aby go przygotował do przedstawienia Ogólnemu Zebraniu Rady Stanu. Może też ustawa o oczynszowaniu z urzędu, stanie się nareszcie faktem; powiadają jednak, że ten sam los czeka go co i ustawę o wychowaniu publicznem, tj. że wyszedłszy z Rady Stanu, będzie długo odpoczywała u namietnika, dłużéj w Petersburgu, i takim sposobem zyska się dosyć czasu do podżegania.

Trzeci numer *Sternika* donosi o zamiarze rządu wzniesienia nowych fortyfikacyj przy rogatkach Grochowskich i Mokotowskich.

Poznań 30 stycznia.

Z małym wyjątkiem prawie już wszyscy posłowie nasi zajęli swe miejsca w Berlinie. Koło posłów polskich zawiązaném zostało z tymże samym statutem, który od lat tylu reprezentacyę naszą obowiązuje. Prezesem wybrany jak w roku zeszłym August Cieszkowski, wiceprezesem Ignacy Bniński; sekretaryat objęli nowo wybrani posłowie hr. Działyński i X. Respondek. Pomimo, że Izba druga już się ukonstytuowała, i większość wyborów uznała, to z naszego Księstwa, o ile mnie do dziś wiadomém być mogło, zaledwie trzecia część wyborów sprawdzoną została. Komisya ściśle bada, czy się gdzie nie zakradły jakie uchybienia form i czepia się najmniejszych, coby zresztą nie było rażącém, gdyby z tąż surowością sprawdzano i wybory niemieckie. Nie tajną jest rzeczą, iż usunięcie z Izby każdego posła polskiego byłoby niezawodnie przez całą Izbę jako zwycięztwo uważane. Na powtórnym terminie wyborczym w Koźminie, jak naturalnie, poseł Niegolewski znów jednomyślnie przez wyborców naszych wybranym został. Stawili się też oni i na powtórnym sejmiku niemal w komplecie, a drobna mniejszość niemiecka bardzo była na tym terminie burzliwa, zwłaszcza ze względu na powód, dla jakiego nowy ten wybór się odbywał. Poseł Niegolewski zajął już swe miejsce w Izbie.

Temi dniami na rezolucyę najwyższego sądu w Berlinie, Dr Jagielski Redaktor *Dziennika Poznańskiego*, został uwięzionym i do Berlina odstawionym, jako oskarżony o zbrodnię stanu drukiem popełnioną. Niedomyślamy się, o jaki chodzi artykuł, dość, że w Berlinie proces ten toczyć się będzie. Redaktorowie pism polskich wszędzie i zwykle kozę jako nagrodę swych prac i starań otrzymują, i nieraz wypadałoby żałować czasów cenzury. Uwięzienie Redaktora nieprzerwało wydawnictwa *Dziennika*, bo kto inny przyjął odpowiedzialność. Polemika między *Dziennikiem Poznańskim* a *Tygodnikiem Katolickim* przeciągnęła się do dni ostatnich; lecz sądzę, że chwilowo się skończyła, tém więcéj, że obaj redaktorowie są w więzieniu. Redakcya *Tygodnika* wydała w osobném także odbiciu swą odpowiedź ostateczną, w któréj śród smutku i boleści cechującéj te zapasy polemiczne, kiedy niekiedy odzywa się głos dowcipnego sarkazmu.

Naczelny prezes wezwał przełożonych szkół miejscowych, by przestrzegli młodzież szkolną od uczęszczania na prelekcye publiczne X. Koźmiana. Zdaje się więc, że historya polska, nawet z czasów Jagiellońskich, bo tylko o nich mówi X. Koźmian, zakazanym jest dla naszéj młodzieży owocem.

Z publikacyj francuskich zasługuje na uwagę praca p. Eliasza Regnault pod tytułem: *„L'Odyssée polonaise."* Za miesiąc stowarzyszenie *Tellus* rozpocząć ma swe czynności; o błogich skutkach, pod wszelkiemi względami wątpić nie można, jeżeli kapitał z innych stron kraju przyjdzie nam w pomoc, ale jest to warunkiem istnienia stowarzyszenia; nasze bowiem wyłączne siły nie starczą na poparcie celów Towarzystwa.

Wrocław 1 lutego.

† Mimo rozdzielenia się wielkiego stronnictwa liberalnego, stanowiącego ogromną większość dzisiejszej Izby poselskiej, na kilka większych i mniejszych frakcyj udzielnie uorganizowanych i za własnem przekonaniem idących, różnice dzielących je opinij tak są małe, że w praktyce rozdział ten okazuje się już dziś raczej formalnym aniżeli istotnym. W obec silnego parcia opinii publicznej ku porozumieniu się i zgodzie na polu reform w prawodawstwie wewnętrznem, i ku stanowczemu objawowi usposobienia kraju przez legalny organ jego reprezentacyi na polu stosunków zewnętrznych, w szczególności niemieckich, frakcye liberalne mogą tylko, podawszy sobie ręce, odpowiedzieć temu ogólnemu oczekiwaniu, wywrzeć skuteczny wpływ na sfery rządowe, i zapewnić Prusom owe moralne zdobycze w Niemczech, za któremi dotąd napróżno, bo słowami tylko lecz nie czynami, goniono.

Jakoż stoją na porządku dziennym tak w zewnętrznej jak i wewnętrznej polityce takie kwestye, w których wszystkie frakcye liberalne Izby poselskiej nie różnią się prawie w zdaniu. Takiemi kwestyami w polityce niemieckiej są: sprawa hessen-kasselska i holsztyńsko-szleswicka. Takiemi w polityce wewnętrznej są: projekt do prawa o odpowiedzialności ministrów i projekt do prawa o utworzeniu najwyższej Izby obrachunkowej. Z pierwszych wniesioną już została równocześnie przez dwie najliczniejsze frakcye liberalne konstytucyjną i postępową, sprawa hessen-kasselska, a oczekiwaną jest i holsztyńsko-szleswicka; drugie, to jest wzmiankowane wyżej projekta do praw, nie zadawalają do tego stopnia wszystkich bez wyjątku frakcyj liberalnych, że przyjęcie ich w postaci podanej, ile wnosić można z organów prasy wszelkich kolorów, jest już dziś uważane za niepodobne. Prasa uznaje dobrą chęć rządu, ale twierdzi, że lepiejby był zrobił, gdyby projektów tych nie był wnosił. Izba zabiłaby się moralnie, gdyby przyjęła projekt o odpowiedzialności ministrów, który mniej daje, jak mające być zniesione artykuły konstytucyi obiecują. Byłoby to rewidować ustawę konstytucyjną na gorsze, podszywając się pod nazwę wykończenia jej budowy w duchu nie postępowej lecz wstecznej reformy. Takie zdanie ma o projekcie tym i konstytucyjna i postępowa frakcya. Nie będzie on więc może wcale w Izbie poselskiej obradowany; a jeżeli do niej przyjdzie, zostanie tak poprawiony, że rząd będzie go wolał cofnąć, aniżeli wystawić się na uchwalenie go w postaci, którąby nigdy sankcyi królewskiej nie otrzymała, chociażby ją, przeciw wszelkiemu oczekiwaniu, i Izba panów przyjęła. Będzie to więc próżna strata czasu, która była do przewidzenia.

Tak się rzecz ma i z innemi projektami do praw. Projekt do prawa o ordynacyi powiatowej, jak wszyscy utrzymują, będzie niezawodnie przez Izbę panów odrzucony. Prawdopodobnie czynności prawodawcze sejmu obecnego przejdą tak samo bez rezultatu, jak w sesyach poprzednich. Izby będą się na przemian mozoliły pchaniem kamienia do góry, aby go potem zwalić na dół, jedna czyniąc na złość drugiej. Trudno przewidzieć, kiedy konstytucyonalizm pruski wyjdzie z tego fałszywego koła. A jednak na miejscu obracać się wiecznie nie będzie można.

Co się sprawy hessen-kasselskiej tyczy, wnioski podane w Izbie nie są rządowi nieprzyjemne. Nie wnośmy stąd, aby rząd, poparty przez reprezentacyę kraju, coś innego zrobił jak to co robił dotąd, to jest, nalegał radami na Kurfirsta, aby nareszcie uczynił zadość żądaniu ludu i ścisłym wymaganiom prawa. Tak przecież określiła i na przyszłość postępowanie rządu mowa tronowa. Ale głos reprezentacyi kraju będzie zawsze silnem poparciem rad rządu, a publiczne ich wyrzeczenie w Izbie znajdzie łatwiejszy przystęp i do innych rządów związkowych, i sprowadzi nareszcie ogólne żądanie, aby temu wewnętrznemu sporowi, gorszącemu stosunki rządzących i rządzonych, położony był nareszcie koniec.

Izby pracują w komisyach. Izba poselska, prócz środowego posiedzenia, Izba panów, prócz dzisiejszego, na którem obradowano nad projektem do prawa o służbie wojskowej, nie miały więcej posiedzeń. Dzienniki poczynają się skarżyć na tę bezczynność. Mówią dziś, że lepiej było zająć ten trzytygodniowy przeciąg czasu dyskusyą nad adresem.

Hamburg 30 stycznia.

Głosowanie zebranych w ciele prawodawczem obywateli Hamburga uświęciło wczoraj wniosek komisyi konskrypcyjnej, który z małemi odmianami utrzymał się pomimo zabiegów stronnictwa postępowego. Nierównie żywsze i zapalczywsze są agitacye zastępu tych uprzywilejowanych rzemiosł, które pod skrzydłami protekcyjnych i wyjątkowych praw cechowych bogaciły się kosztem ogółu i pracą robotników. A ponieważ cechowi majstrowie mają rozległe przywileje, więc niedopuszczają najzdolniejszych nawet robotników i tamują wszelki postęp i współubieganie się.

Na posiedzeniu wczorajszem *Rigsraadu* w Kopenhadze rozpoczęto rozprawy nad projektem do prawa mającego zmienić §. 37 ustawy dla ogółu państwa. Skutkiem tej modyfikacyi zamiast 41 Członków jako liczby stanowiącej komplet, poprzestano na 31 członkach t. j. połowie wszystkich Członków Rady państwa wtedy gdy Holsztyn jeszcze niebył wyłączony z konstytucyi ogółu. Prokurator sądu najwyższego Christensen napadł żywo na tę mocyę, oświadczając, iż opierać się będzie tak temu jak każdemu innemu wnioskowi zmierzającemu do zmiany konstytucyi. Prezes Rady ministrów odrzekł, że zaproponowana zmiana jest konieczną dla dobra zgromadzenia i rozwoju części państwa w niem reprezentowanych. Redaktor p. Hansen także oświadczył się przeciw wnioskowi, twierdząc że przedewszystkiem potrzebna jest znajomość położenia politycznego i polityki Ministeryum, których przedstawienie obiecała mowa zagajająca Sejm. Prezes Rady odrzekł, że ogłoszone dokumenta zawierają w sobie rysy najważniejsze położenia politycznego. Wyjaśnienie zaś polityki której ministeryum trzymało się od czasu ostatniego posiedzenia Sejmu państwa (Rigsraad) nastąpi za dni kilka. Minister Oświecenia Monrad wyraził się za wnioskiem; półkownik Tscherning z żywością przeciw wnioskowi. Rozprawy toczyły się zapalczywie między tymi członkami a ministrem spraw wewnętrznych Orla-Lehmann, kupcem hurtowym Broberg, konsulem A. Hage i wójtem z Hardes H. Hage którzy przemawiali za wnioskiem. Przyjęto w końcu przejście do drugiego odczytania 42 głosami przeciw czterem.

Paryż 30 stycznia.

Tak Izby jak publiczność znalazły tegoroczną mowę cesarską zbyt bezkolorową w kwestyach zewnętrznych. Kiedy tyle kwestyj leży na stole, mówi Paryż, Cesarz nie powiedział o żadnej nic pewnego i każdy prywatny lub każdy organ publiczny wyprowadza z jego słów inne konkluzye. Powyższy sąd jest niesprawiedliwiony. Właśnie kiedy tyle kwestyj, kwestyj trudnych, jest na stole, baczność wymaga skąpych wyrazów. Zresztą mowa cesarska znajduje objaśnienia w „obrazie stanu wewnętrznego" i w „dokumentach dyplomatycznych", które zostały złożone w Izbach. Dokumenta te są bardzo jasne, a nawet szczere, co robi zaszczyt dyplomacyi cesarskiej. W sprawie np. rzymskiej, Francya nie jest ani z Rzymem ani z gabinetem turyńskim, lecz w pośrodku, to jest za *mezzo termine*. Dokumenta dyplomatyczne dowodzą, że Francya nie pogroziła Papieżowi opuszczeniem Rzymu w pokoju i drogą noty, co utrzymywała *Indépendance*, a czemu uwierzył nie jeden dziennik (Francya pogroziła opuszczeniem Rzymu tylko w razie nowej wojny). Co Cesarz powiedział o Prusach, było w związku z kwestyą włoską i rzymską, to jest z kwestyą wenecką. Co powiedział o sprawie amerykańskiej było jasnem i zrozumiały to dzienniki angielskie. Dokumenta dyplomatyczne pokazują, że Cesarz nie spuszcza z uwagi Rumunii, choć zawiera się ściśle w pentarchii i traktacie z r. 1856. Francya wyraźnie zastrzegła w jednej nocie, że w razie śmierci księcia Kuzy, o losie Rumunii zadecyduje nie Francya lub Rosya, lecz kongres lub konferencya europejska. Cesarz zna dobrze wagę położenia Rumunii.

Depesze francuskie zamieszczone w dokumentach wystawiają nieugiętość Turynu i Rzymu, Cesarza zaś wystawiają niemal za patryotę włoskiego. Cała jego polityka europejska a nawet amerykańska ma na celu danie Włochom Wenecyi, danie im stolicy lepszej niż Rzym i nie wymagającej poświęcenia niepodległości papieztwa. W tej myśli Cesarz wynalazł dla Arcyksięcia Maksymiliana tron w Meksyku; w tej myśli Cesarz nie waha się poświęcać krwi i skarbów Francyi za morzem; w tej myśli Cesarz myśli zaproponować Austryi wymianę terytoryalną z korzyścią Bośnii i Hercegowiny. Austrya dzieląca w gruncie myśl cesarską utrzymuje, że nie wierzy w udanie się projektu. Mówią, że Austrya nie zgodzi się na wydanie czworoboku warowni lombardzkich, a Anglia na wydarcie Turcyi Bośnii i Hercegowiny, ale czy się uda lub nie, projekt cesarski jest szlachetny i dobry tak dla Francyi jak dla Europy, od którego zależy rozwiązanie wielu innych kwestyj.

Mówią, że Austrya nie ufając w udanie się projektu francuzkiego, choć to od niej głównie zależy, szuka ratunku w wojnie i tę myśl popiera prawie wyraźnie w Wiedniu lord Bloomfield. Hrabia Russell ma być innego zdania, ale kto temu uwierzy? Francya nie szuka wojny, szuka pokojowego rozwiązania kwestyj i posunięcia dalej wpływu zachodu, ale jeżeli projekt jej się nie uda, nie myśli opuścić Włoch i Lombadyi.

Prawie cała wyprawa meksykańska wypłynęła już z portów francuzkich. Jenerał dowodzący tą wyprawą ma w swym sztabie trzech dyplomatów, z którymi złączy się ambasada pana Dubois de Saligny. Wyprawa do Meksyku potrzebuje wielkiej biegłości dyplomatycznej. Anglia nie miesza się prawie do niej i zwala jej ciężar na Francyę. Nie sądzą, aby pomimo noty pana Sewarda, Stany Zjednoczone były w stanie sparaliżować tę wyprawę. Hiszpania nie jest rada z planu Cesarza w Meksyku. Chciałaby ona prostego przyłączenia tego kraju do dawnej ojczyzny.

Dzienniki angielskie wyczerpują się w ciągłych pochwałach Cesarza i Francyi. Choć nie zadowolone z wyrażenia się o sprawie amerykańskiej, chwalą one mowę cesarską dla tego, że jest w Europie pokojową. Anglia, jak to niemal wyznał *Morning Post*, pragnie wojny tylko w Ameryce i ma nadzieję, że Stany Zjednoczone nie uszanują pawilonu neutralnego.

Hr. Morny zagaił obrady Ciała prawodawczego mową treściwą, w której napomknął, że cały świat zmienia się i pracuje i w której powstał na czytanie w Izbie mów pisanych. Rząd przedstawił już Ciału prawodawczemu projekt konwersyi renty 4%. Projekt ten równa tę rentę z rentą 3%, ale zostawia dawne termina wypłaty procentów. Jedność termina wypłaty będzie mogła być zaprowadzoną dopiero później. Izba wybrała biόra i w nich pracuje. Sala konwersacyjna jest ożywioną. Dokumenta dyplomatyczne obudzają wielką ciekawość. Obudza także ciekawość „obraz stanu wewnętrznego", złożony Izbom a wyłożony w *Monitorze*. Obraz ten wystawia szczerze wewnętrzne ambarasy ekonomiczne, ale zapewnia, że spokój Francyi jest zupełny.

Monsignor Chigi zaczyna dobrze swą nuncyaturę. Uspakaja on duchowieństwo i stara się, aby nie mięszało się do niego dążenie partyi politycznej. *Monde*, dzienniki legitymistowskie, a nawet *Ami de la Réligion* uderzają na *Constitutionnela* za krytykę okólnika byłego prezesa rady centralnej towarzystwa śgo Wincentego a Paulo.

Spodziewany jest w Paryżu p. Hecquard, były konsul w Skutari a przeznaczony dziś do Damaszku. W marcu przybędzie tu Fuad pasza. Ma on mieć zamiar zamówienia nowej pożyczki.

Wczoraj był bal w ministeryum wojny, bal lubiony przez kobiety, bo pełno na niem mundurów. Dziś jest bal w ratuszu. Zwiększa się liczba balów prywatnych. Towarzystwa polskie, bardzo tego roku szczupłe, nie chodzą na bale i pędzą czas w żałobie. Wszystkie Polki noszą się czarno. Korespondencye wystawiają w coraz gorszych kolorach stan ekonomiczny i polityczny Rosyi.

W przyszłych wyborach, pan Drouin de L'huys, były minister, senator i jeden z pierwszych imperyalistów, ma się ubiegać o poselstwo do Ciała prawodawczego, bo nudzi się w nieczynności politycznej. Przyjmuje on u siebie trzy razy na tydzień. Podał się on do dymisyi z senatorstwa, sądząc, że nie zostanie przyjętą, ale urażony Cesarz przyjął ją. Pan Drouin de L'huys bywa jednak w Tuileryach i czasem śniada z Cesarzem. Nie śmie on z obawy zarzutu niekonsekwencyi zerwać, jak hr. Montalembert z cesarstwem, dla którego w 1849 i 1850 wiele pracował, ale trudno mu być niczem. Być może, że p. Drouin de L'huys skończy z czasem jak hr. Montalembert i że zerwie z cesarstwem. Ten były minister i senator, posiadający wielki majątek jest obecnie prezesem towarzystwa aklimatyzacyi zwierząt.

Rzym 23 stycznia.

(T.) Wojsko francuskie zajęło nareszcie Alatri. Wśród kordonu wyciągniętego przez jen. Goyon na rzymskiéj granicy był to jedyny punkt styczności Franciszka II z neapolitańskimi reakcyonistami. Tamtędy im słano pieniądze, tamtędy dostarczano broni, amunicyi, żywności. Tristany z ruchawką swoją stał na saméj prawie granicy, a ochotnicy przybywający z Hiszpanii i z Francyi dla zaciągnienia się do jego oddziału, wszyscy udawali się do Alatri. Zajęcie téj miejscowości staje się istotną klęską dla burbońskiego stronnictwa. Widziałem dworzan królewskich pogrążonych z tego powodu w smutku i prawdziwéj rozpaczy. Są oni wielce zagniewani na kardynała Antonellego. Sekretarz Stanu nie sprzyja w głębi duszy Franciszkowi II; uważa on go w téj chwili za ciężką zawadę dla sprawy rzymskiej, i radby się go pozbył jak najrychlej. Jeżeli wygnany król zostaje we wiecznem mieście, jeżeli Kwirynału nieopuszcza, jestto jedynie w skutek wyraźnéj zachęty Ojca świętego, który obawia się w czemkolwiek uchybić prawom gościnności, i gościa swego, w miarę jak go Francya i inne mocarstwo naglą do wyjazdu, otacza coraz większemi względy i uprzejmością. Kardynał głęboki polityk, jest zdania, iż *la raison d'état* powinna nakazać milczenie wszystkim osobistym uczuciom, i dla tego stawił słaby tylko opór margrabiemu Lavalette, gdy ten przedstawiał mu potrzebę zajęcia tak ważnego punktu. W innych rzeczach nieugiętość kardynała jest zawsze jednakową. Nie wierzcie ani odrobinę żadnym pogłoskom o tranzakcyi. Cesarz Napoleon jest za *mezzo termine* dopóty, dopóki stronnictwo księcia Napoleona stanowczéj przewagi nie nabędzie i nie zniewoli go nakoniec do opróżnienia Rzymu; ale Pius IX nigdy cesarskiego *mezzo termine* nie przyjmie; dziwnie tedy łudziłby się każdy, ktoby sądził, że oczekiwanie gabinetu tuileryjskiego będzie wreszcie doczekaniem się czegokolwiekbądź; będzie ono tylko bezowocną zwłoką, a w dzień ewakuacyi Rzymu, jeżeli takowa nastąpi, Papież będzie po dawnemu protestował przeciw anneksyi Romanii, jakoby Piemontczycy wczoraj do Bononii weszli. *Non possumus* papiezkie, różne w zastósowaniu swojem, jest zawsze jednem i tem samem w sobie: Piemont, Francya, Rosya doświadczyły go z kolei.

Franciszek II tedy pozostanie zapewne w Kwirynale, na jak długo, przewidzieć trudno. Reparacye w pałacu Farnezów postępują tymczasem dawnym trybem; król opłaca je pieniędzmi ze sprzedaży ogrodów farnezyjskich i słynnej Farneziny. Pałac ten, który tak świetną kartę w dziejach sztuki zajmuje i jaśnieje wiekopomnem arcydziełem Rafaela, dziejami Erosa i Psychy, na byty został przez królowę Krystynę hiszpańską, która go kupiła pod imieniem sekretarza hiszpańskiego poselstwa. Reparacya Farneziny pochłonie tysiące; ściany bowiem na których się promienią ideały boskiego mistrza z Urbino, grożą całkowitym upadkiem. Królowa Krystyna, milionowa jak wiadomo pani, zaradzi zapewne temu; jakoż wszyscy miłośnicy sztuki cieszyć się powinni, iż gmach ten historyczny przeszedł w jej ręce. Franciszek II ma dzisiaj 80 tysięcy franków czystego rocznego dochodu; wspaniały ten dla prywatnego właściciela majątek, jest kroplą w morzu przy wydatkach, na jakie utrzymanie licznego dworu, niesłychany nieład i nieporządek w domowem pożyciu wyciągają biednego króla. Zasoby zaś na podsycanie reakcyi bywały mu dotąd dostarczane przez obce dwory, mianowicie zaś przez Rosyę, która w ostatnich czasach kilka milionów Franciszkowi II na ręce księcia Wołkońskiego przysłała; ale zapewne to dzielne *nervum belli* urwie się z uznaniem królestwa włoskiego przez gabinet petersburgski. Uznanie takowe zdaje się być niedalekiem. Dokładnie bardzo uwiadomiony korespondent petersburgski do *Journal de Bruxelles* tak się w tym przedmiocie wyraża d. 31 grudnia (12 stycznia): „Nader prawdopodobną jest rzeczą, iż rząd nasz uzna królestwo włoskie; wszystko zawisło od jego rokowań ze Stolicą świętą, od której trudno przypuścić, aby uzyskał wyraźną naganę duchowieństwa polskiego, jakiej się domaga". Wiecie już zaś z listów mojego kolegi, iż ultimatum rosyjskie bezskutecznem zostało, i że feldjeger Grey odjechał tegoż dnia, w którym korespondent pisze, z wyraźną odmową Ojca Świętego. Uznanie tedy królestwa włoskiego powinno wkrótce nastąpić.— A nuncyatura? powiedzą.— Nuncyatura bynajmniej temu nie przeszkadza, albowiem wiadomo nam dobrze, iż jeśli cesarz nuncyusza przyjmie, nie jest to bynajmniej dla poparcia doczesnej władzy Stolicy Apostolskiej i dla sprzeciwienia się dokonanemu czynowi, którego sam jest arcykapłanem, jak to sobie niektórzy prałaci tutejsi wyobrażają, ale dla tego jedynie, iż pragnie w nuncyuszu mieć *uspokoiciela*, to jest narzędzie przeciw spokojnej Polsce, kędy jedyną rewolucyą jest rząd rosyjski. Papież jednak chce posłać prawdziwego nuncyusza, to jest posła, któryby pracował w widokach Stolicy Apostolskiej a nie Rosyi, i któryby niósł czynną pomoc uciśnionemu kościołowi polskiemu; Papież domaga się radykalnych zmian w systemie ucisku i prześladowania; Papież żąda koniecznie powrotu na łono kościoła dziesięciu milionów unitów oderwanych bezprawnie i gwałtownie od Rzymu od czasów Katarzyny, i wie doskonale o niezmiernym ruchu religijnym, jaki się na Litwie objawił. Jakoż dla téj sprzeczności zamiarów i celów które się muszą koniecznie pokrzyżować prędzej czy później, łatwo przewidzieć — po chwilowem zbliżeniu się i ulotnych uśmiechach cesarskich — takie zerwanie stosunków między Rzymem a Petersburgiem, jakiego nigdy jeszcze jako żywo nie było. Nikt nie jest prorokiem u siebie, twierdzi przysłowie, ale ja z zagranicy piszę.

Wiedeń 2 lutego. Urzędowe dzienniki jeszcze dotąd nie oświadczyły się ani jednem słówkiem o Meksyku, dozwalając nieurzędowym dziennikom łamać sobie głowę nad przypuszczeniami. Te ostatnie korzystając też z tej wolności, z największą swobodą stanowczo oświadczają się przeciw kandydaturze Arcyks. Ferdynanda Maksymiliana, a to z różnych powodów. Jedne z nich dla tego, że po za tronem meksykańskim widzą utratę Wenecyi, inne lękając się wchodzenia w jakiekolwiek stosunki z polityką napoleońską, mając to przekonanie, że wszystko co Cesarz Napoleon wymyśli, będzie zawsze ze szkodą Austryi, inne wreszcie mają na baczeniu finanse Austryi, które musiałyby wziąść na siebie pewne ciężary przyszłej wyprawy choćby też konwokacyjnej do Meksyku.

— Arcyks. Rajner wyjechał z małżonką swoją do Wenecyi. Pod nieobecność jego hr. Rechberg będzie prezydował radzie ministrów.

— *Kor. Sch.* mniema, że poseł pruski przy dworze tutejszym bar. Werther, wkrótce przeniesionym zostanie. Między nim i p. Bismarkiem, waha się rząd pruski, którego z nich zamianować posłem w Paryżu. Jeżeli p. Bismark pójdzie do Paryża, miejsce jego w Petersburgu zajmie bar. Werther, który już dawniej tam posłował. Do Wiednia ma być przeznaczony hr. Goltz poseł pruski w Stambule.

— Książe Walii, który podróżuje pod nazwiskiem barona Benfrew, ma przybyć koleją żelazną do Wiednia 10go, a przenocowawszy tam, uda się przez Tryest do Konstantynopola. Z Dovru wyjedzie on na Ostende, Kolonię, Magdeburg, Lipsk i Pragę do Wiednia. Przed kilkoma dniami przybył do Wiednia w przejeździe do Petersburga Hrabia Grazia, syn królowej Krystyny.

— JCKAp. Mość zamianował pułkownika i rzeczywistego tajnego radcę hr. Alfreda Königsegg-Aulendorf honorowym jenerałem i ochmistrzem dworu N. Cesarzowej, a żonę jego Paulinę z hrabiów Bellegarde, ochmistrzynią, w miejsce Zofii z książąt Liechtensteinów hr. Esterhazy, która na własną prośbę od obowiązków tych uwolnioną została. JCMość nadał fmpor. Emilowi Kussewiczowi i hr. Antoniemu Goëss staroście krajowemu w Karyntyi, godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy. W liczbie osób, którym N. Pan dozwolił przyjąć i nosić ordery papieskie, jest kupiec hurtowny we Lwowie Fryderyk Hausner, obdarzony krzyżem kawalerskim orderu ś. Grzegorza. N. Pan nadał fmpor. bar. Pawłowi Ajroldi, ochmistrzowi dworu Cesarza Ferdynanda, wielką wstęgę orderu Leopolda; fmpor. hr. Alfredowi Paar, podpułkownikowi gwardyi przybocznej łuczników, order korony żelaznej 1éj klasy; dozwolił między innemi przyjąć i nosić ordery zagraniczne: Ministrowi wojny fzm. hr. Degenfeld-Schonburg, wielką wstęgę orderu saskiego Albrechta.— Jen. major bar. Wilhelm Lenk de Wolfsberg, prezes komitetu artyleryi, zamianowany został dyrektorem artyleryi krajowej w Wiedniu w miejsce pułkownika Maurycego Wernera, który otrzymał stopień jenerał majora i zastępcy dyrektora artyleryi polowej armii włoskiej; pułkownik Antoni Jüptner de Johnstorff, zamianowany prezesem komitetu artyleryi. Pensyonowany: pułkownik Ignacy Häusler, przy boku dyrektora artyleryi polowej we Włoszech, z honorowym tytułem jenerał-majora.

— *N. Nachrichten* piszą, że układy między ministrem skarbu a bankiem narodowym bliskiemi są już końca, albowiem Minister znaczne poczynił ustępstwa od pierwotnych wymagań swoich. Dziennik ten przedstawia propozycye, jakie Minister uczynił reprezentantom banku; są one następujące:

1) przywiléj bankowy przedłużonym będzie do roku 1890.

2) Statuta poddane będą takiéj rewizyi, na którą się zgodzą ministeryum i bank.

3) Dług państwa wynosi obecnie: *a)* 40,955,254 złr. dług fundowany; *b)* 20 milionów w srebrze; *c)* 88,891,957 na dobrach rządowych zahipotekowane; *d)* 99 milionów, za które losy z r. 1860 są zastawione. Pozycya *a)* ma być podług dotychczas obowiązującego układu umorzoną ratami miesięcznemi i do r. 1870 zupełnie spłaconą będzie. Pozycya *b)* spłaconą będzie w 20 ratach miesięcznych od dnia umowy, a to w srebrze lub dewizach. *c)* i *d)* wynoszą okrągło 189 milionów. Z tego dostaje skarb jako wynagrodzenie za przedłużenie przywileju 80 milionów pożyczką. Pożyczka ta będzie dopiero w ostatnich 5ciu latach przedłużonego okresu bankowego spłaconą w pięciu ratach od 1 stycznia 1887 do 31 grudnia 1890 r. Bank dostanie na zapewnienie pięć obligacyj, których forma będzie ułożoną. Pożyczka będzie oprocentowaną po 2%, lecz w procent wliczoną będzie ta suma, która się płaci jako procent od pożyczki fundowanej. (Około 20 milionów długu fundowanego płaci 4%, bank przeto w pierwszych latach pobierać będzie od 80 milionów nie więcej jak 1%).

4) Jeżeliby po uiszczeniu 20 rat miesięcznych w srebrze, bank miał w ciągu jednego roku kalendarzowego mniej niż 10 milionów złr. otrzymać na pokrycie długu hipotekowanego na dobrach rządowych, skarb obowiązuje się sumę tę uzupełnić najpóźniej do 17 lutego następnego roku.

5) Losy r. 1860 zwrócone będą rządowi, zatrzymując tylko 33 milionów (losy te mają wartość nominalną 123 milionów), skarb otrzyma przeto około 90 milionów w losach, za które później wypłaci bankowi wzmiankowane 80 milionów.

6) Efekta posiadane przez bank sprzedane będą po przyjściu do skutku umowy ze skarbem.

7) Przepisy wyjątkowe z r. 1858 i 1859 pod względem jedno i pięcioreńskowych biletów pozostają w swej mocy. Sciągnięcie tych banknotów do późniejszego czasu zostawia się.

8) Przywrócenie wypłacalności banku uporządkowanem będzie na drodze ustawodawczej.

9) Bank zostaje pod kontrolą komisyi wyznaczonej z Rady państwa w miejscu komisyi długów państwa.

10) W r. 1886 wydział bankowy winien albo się starać o przedłużenie przywileju albo postanowić zwinięcie banku w r. 1890.

Pomieniony dziennik nadmienia jeszcze o broszurze drukowanéj, która mieści w sobie projekt ministra skarbu do rewizyi statutów bankowych. Projekt rządowy zbliża się w głównych punktach do propozycyj wydziału bankowego. Mało co rozszerza on wpływ rządu na postanowienia wydziału bankowego, zrzeka się prawa decydowania o dywidendzie, utrzymuje kurs przymusowy banknotów, przyznaje bankowi prawo dawania procentowych pożyczek na deponowane złoto i srebro, a niepozwala zaciągać długów na procent. Ścieśnia ten projekt prawa akcyonaryuszów, zmuszając ich do deponowania na pół roku przed zwołaniem wydziału akcyj swych, jeżeli chcą nie utracić głosu. Co do pokrycia banknotów, trzyma się téj zasady: że aż do 330 milionów banknotów, winien bank mieć ⅓ pokrytą; nad tę sumę zaś do 440 milionów połowę, a co wyżéj, pokrycie musi być pełne. Zatem, do 330 mil. banknotów, winno być w banku 110 mil. srebra; do 440 milionów 165 mil., a co wyżéj, to już srebro odpowiadać winno ilości banknotów.

— Słychać, że w Radzie państwa sumaryczny ma być rozbiór budżetu na rok 1862, a zamiast wdawać się w polemikę bezowocną nad drobnemi pozycyami wydatkowemi, należałoby, jak radzi *Vaterland*, praktycznie rzecz zastósować przez wydanie pewnej liczby rezolucyj, któreby zalecono rządowi do uwzględnienia przy układaniu budżetu na r. 1863. Najdalej idzie w tym kierunku bar. Sommaruga, który w memoryale do Rady państwa wystósowanym zaleca w miejsce obrad nad budżetem, ustanowienie prawa finansowego, w którymby normy urządzające budżet prawnie były ułożone. Sens moralny obrad budżetowych — pisze *Presse* — zależałby na tém, aby Rada państwa zaciągnęła pożyczkę 100 milionów złr., albo w nieszczęśliwym przypadku zawarcia umowy z bankiem, 30 lub 40 milionów. Już przed paroma dnia-

mi wspomnieliśmy w *Czasie* o zdaniu *Ost und West* w przedmiocie obrad budżetowych. Dziennik ten radził, aby dać pokój rozprawom bezowocnym nad budżetem roku 1862, który w połowie już upływa, a zanieść adres do N. Pana o rychłe przedłożenie budżetu na rok 1863. Jeżeli myśl ta przyjmie się w Radzie państwa, rząd nie będzie jej pewnie sprzeciwiał się, bo uniknie obrad, a z drugiej strony otrzyma jakoby wotum zaufania. Co do układów z bankiem, jeszcze dotąd nie zwrócono uwagi, czy bez udziału Rady państwa może być zawartą jakakolwiek umowa mająca związek z finansami. Zapewne też wszelki taki układ będzie zawarty pod zastrzeżeniem zatwierdzenia Rady państwa.

— W kancelaryi nadwornéj siedmiogrodzkiéj panuje ruch niezwykły—jak donosi wiedeński korespondent do *Sürgöny*.— Z wielkiem wytężeniem sił zajmują się wykończeniem robót tyczących się zwołania sejmu siedmiogrodzkiego. (Na czem to wytężenie zależy? umysłowego wysilenia przecież nie potrzeba, a roboty biórowe zawisły od tego, czy 10ciu lub stu kancelistów przepisuje. Zresztą było dość na to czasu). Wielka pilność, z jaką do tych robót przystąpiono, domyślać się każe, jak muszą być one rozległemi; i widzimy już w duchu cały szereg instrukcyi, rozporządzeń wyborczych i przepisów tyczących się głosowania. (Dalszych dat nieudziela korespondent, a gdyby *Sürgöny* nie był urzędowym dziennikiem, możnaby go posądzić o ironię, że zaś jest urzędowym, więc z tego już samego poznać, w co się wyradzają sprawy polityczne traktowane po biórokratycznemu).

— *Indépendance belge* podaje w liście z Wiednia, a za nią powtarzają dzienniki wiedeńskie słowa wyrzeczone przez N. Pana podczas pobytu w Wenecyi do oficerów. Korespondent ten mówiąc o obiedzie, na którym u N. Pana znajdowało się wielu wyższych oficerów i kilka politycznych znakomitości, a między niemi bar. Hübner, dodaje, że w ciągu rozmowy N. Pan zbliżył się do grona oficerów i zaczął z nimi mówić o umocnieniu brzegów, a następnie te wyrzekł słowa: „Nie powinniśmy się bynajmniéj łudzić: obecny stan rzeczy nie może trwać długo, gdyż jeżeli król Wiktor Emanuel nie zechce prowadzić wojny, to po za nim jest stronnictwo, które go popchnie do tego. Wczoraj odebrałem doniesienia, które w tym względzie żadnéj nie zostawiają wątpliwości. My nie zaczniemy, ale będziemy zaczepieni. Spodziewam się, że się bronić będziemy, a ja będę między wami, aby wam dać przykład. Wracam do Wiednia, gdzie pilne sprawy powołują mnie, ale moja nieobecność nie będzie długą, w marcu powrócę".

— Słychać, że jeden z wyższych urzędników namiestnictwa węgierskiego przedłożył kancelaryi nadwornéj program mający na celu pogodzić Węgry z obecnym systemem rządowym. Plan ten polega na tem, aby rząd przywrócił konstytucyą, ale coraz więcéj uwzględniał wszystkie pojawiające się wymagania narodowe wszelkich ludów w krajach węgierskich, tak dalece, iżby ciała obradujące musiały się podzielić na zgromadzenia czyli zbory narodowe, zamiast w jednym gromadzić się sejmie. Tym sposobem miałyby one tylko moc doradczą. Z tą kwestyą łączy się kwestya województwa Serbskiego jako oddzielnego od Węgier kraju, który utworzony został w r. 1848 jako broń przeciw Węgrom. „Ani Cesarz ani politycy dla Węgier przychylni—mówi wiedeński korespondent do dziennika *Idök Tanuja*— skłonni nie są do przywrócenia powstałéj przed laty trzynastu formacyi, przeznaczonéj do rozerwania jedności Węgier, a nawet lud serbski mało liczy tak egzaltowanych, którzyby pragnęli na nowo takiego wyłączenia terrytoryalnego. Prawdziwa inteligencya ludu serbskiego żąda, jak to kancelarya nadworna węgierska autentycznie udowodnić może, tyle tylko, ile potrzeba do obrony narodowości, to jest ile posiadają swobód inne narodowości niemadziarskie. I tego jeszcze pragnie oświecona klasa Serbów jedynie w drodze legalnéj przez sejm węgierski, tak jak tego pragną wykształceni Słowacy, Rusini i Rumuni węgierscy; a w téj mierze kancelarya węgierska mogłaby również udowodniające wykazać daty. Jest rzeczą dowiedzioną, że wszelkie jakiekolwiek rozerwanie Węgier, nietylko nie znalazłoby przychylnego u N. Pana przyjęcia, lecz nawet miałoby przeciw sobie większość ministerstwa austryackiego. Na tem kończy *Idök Tan.*

Kwesta narodowości zajmuje w ogóle Węgrów w téj chwili; jakby przeczuwały, że użytą ona być może na przełamanie ich jedności politycznéj. Z jakim jednak skutkiem? Sejm chorwacki pokazał to dowodnie.

— Hr. Emil Dessewffy i baron Józef Eötves zatwierdzeni zostali przez N. Pana w godności, pierwszy jako prezes, drugi wiceprezes akademii węgierskiéj.

— Do *Lloyda* donoszą z Wiednia telegrafem, że z wiarogodnego źródła dowiedziano się, iż wielka liczba koni wojskowych wierzchowych ma być wkrótce oddaną na czas na użytek prywatny. Wiadomość ta ma swoją także ważną stronę polityczną.

Włochy.

W zbiorze dokumentów dyplomatycznych przedłożonych jakeśmy donieśli, francuskiemu senatorowi i ciału prawodawczemu, znajduje się nota następująca, która rzuca światło na zapatrywanie się gabinetu tuileryjskiego na sprawę Włoch:

„*Minister spraw zagranicznych do p. Benedetti ministra francuskiego w Turynie.*

Paryż 26 lutego 1861.

„JW. Panie! Ponieważ gabinet turyński postanowił przedłożyć parlamentowi włoskiemu, noty, które jakkolwiek nie wyszły poza zakres projektu, przygotował w celu pojednania się z Stolicą Św., nie naszą jest rzeczą wydawać zdanie o powodach, czerpanych w stósowności politycznéj lub położeniu parlamentarnem, które nim w tym razie kierowały. Nie do mnie należy zresztą wchodzić w obecnéj chwili w ścisły rozbiór układów wypracowanych przez p. bar. Ricasoli.

„Ponieważ odnoszące się do tego dokumenta zakomunikowałeś mi JW. Pan poufnie na żądanie prezesa rady, wiesz przeto że rząd cesarski nieuważał za obowiązek swój podjąć się przesłania ich do Rzymu. Okoliczności nie wydają nam się zaiste przyjazne zamiarowi układów bezpośrednich pomiędzy rządem włoskim i Stolicą Św. kiedy pierwszy i druga kilkakrotnemi oświadczeniami trzymały się na gruncie na jaki wstąpiły, a który ich stawiał na stanowiskach wprost sobie przeciwnych. Przedłożona nam kombinacya nie jest zresztą tego rodzaju aby zbliżyła przedziały i niemogliśmy podejmując się traktować z Stolicą Św. przywiązywać sami do tego niepodzielanéj przez nas nadziei załatwienia kwestyi, noszącej charakter zbyt radykalny, zważywszy na stan umysłów, które do układów tych nagiąć się miały.

„Pragnąłem szczerze aby dyskusya mająca się wszcząć w obu Izbach turyńskich nie przeszła za obręb, w którym tyle ważnych interesów nakazują ją utrzymać i po za który nie może przekroczyć, jeżeli niema się wstecz cofnąć uregulowanie kwestyi rzymskiéj. Okoliczność właściwa nadaje tym uwagom cechę stósowności. Ponieważ P. margr. Lavalette ma się udać na swą posadę w tym tygodniu, przykrą jak mi się zdaje byłoby rzeczą, ażeby nowe starcie, nowe powody rozjątrzenia, wywierające na umysł Ojca Św. naturalny swój wpływ, wzbroniły ambasadorowi cesarskiemu na początku swéj misyi działać w duchu pojednania, jakiego tak gwałtownie wymagają interesa Włoch i kościoła. Czyż Włochy zresztą zapatrując się na nie ze stanowiska jéj ogólniejszego położenia w świecie, nie osłabiają się głosząc przez swych reprezentantów, że niemają pomiędzy wielkiemi i świetnemi miastami jakie posiadają, żadnego któreby mogło być Stolicą i że Wenecya jest nieodzownem uzupełnieniem ich terytoryum.

Włochy w obecnych swych granicach mają wielkie zadanie do spełnienia które dostatecznie zdoła uświetnić ludzi stanu, jacy niemi rządzą. Jeżeli jak tego im życzą najszczerzéj i spodziewają się ich prawdziwi przyjaciele, powiedzie im się pokonać przez wytrwałość i umiarkowanie przeszkody nie oddzielne od wszelkiego przeobrażenia politycznego, niebawem spotkają się na téj drodze z szacunkiem i zaufaniem Europy. Oddane przysługi i nasza ciągła pieczołowitość o przyszłość Włoch upoważniają nas mówić otwarcie i niewątpimy, że rady bezinteresowne jakie uważamy za stósowne dawać rządowi ich, przyjęte będą przezeń z tem samem uczuciem zaufania i serdeczności, z jakiem są dawane.

(podp.) *Thouvenel.*"

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 lutego. Dziś rano wyjechało ztąd kilku deputowanych tak z naszych stron jak i z dalszych, spiesząc na jutrzejsze rozpoczęcie obrad Rady państwa.

— Donoszą, że w Przegnajowie w obwodzie Złoczowskim, będzie temu jakie pięć lat, dwie żydówki przechrzciły się i poszły za mąż w okolicy za gospodarzy. Dotychczas żyły jak najlepiéj z mężami. Od czasu do czasu bywały w pobliskim klasztorze żeńskim i w kościele tamecznym modliły się. Pewnego razu, około pięć miesięcy temu, wracając z pomienionego kościoła, zostały w zaroślach napadnięte przez trzech żydów, którzy je siłą uprowadzili do poblisko stojącego wozu i polami i bocznemi drogami gnali z niemi, a następnie strzegąc je pilnie, stawali po karczmach żydowskich na nocleg, i na krok je nieodstępowali. Po długiéj i uciążliwéj podróży przywieziono je do Jas i tam oddano je pod straż żyda krawca z Glinian. Tam trzymano je w formalnem zamknięciu, odjąwszy wszelkie związki ze światem. Po upływie szesnastu tygodni zjawiła się matka jednéj z tych uwięzionych niewiast i poczęła je namawiać, aby wróciły do dawnéj religii, przyrzekając każdéj po 500 złr. podarunku. Obie kobiety porozumiawszy się przyjęły tę ofiarę i od téj chwili dano im więcéj wolności. Korzystając z niéj wyszły na miasto i lubo nie wiedziały gdzie się obrócić, znalazły jednak mieszkanie księdza katolickiego, któremu opowiedziały co się stało. Ten przyrzekł im zaraz pomoc i odprowadził je do ajencyi konsularnéj austryackiéj i jéj opiece je powierzył. Dano im w domu konsularnym mieszkanie, a ponieważ jedna z nich była bliską rozwiązania, więc zatrzymano się z odesłaniem ich do kraju, aż po jéj wyzdrowieniu. Pod strażą konsularną odstawiono je teraz do Czerniowiec i oddano w ręce dyrekcyi policyi. Dochodzenie sądowe rozpoczęte.

— Doniesienia z Wiednia, Preszburga, Pesztu i Lincu mówią o wylewach Dunaju i znacznych szkodach zrządzonych. Również Pradze zagraża wylew Elby. Mniejsze rzeki wystąpiły na wielu miejscach z łożyska.

— W Wiedniu zawaliła się jedna ulica w części miasta zwanej *Neubau* skutkiem zepsucia się kanału idącego środkiem ulicy. Zapadnięcie to ma kilkanaście łokci w głąb, bo właśnie w tem miejscu kanalizacya szła głęboko. Wodociągi i rury gazowe zostały zepsute, a domy okoliczne zagrożone są zawaleniem się, iż musiano podeprzeć je, a mieszkańcy zniewoleni wyprowadzić się w ciągu kilku godzin. Ponieważ równocześnie przerwany został odpływ tym kanałem, przeto woda wydostawszy się, zalała mieszkania dolne budynków niezagrożonych dotąd jako stojących w oddaleniu od miejsca zawalenia się kanału.

— D. 29 stycznia umarł w Brukselli baron Dr. Seutin, niegdyś naczelny lekarz wojsk belgijskich, w 68 roku życia swego. Był on naczelnikiem partyi liberalnéj w senacie, ale większą niż tem stanowiskiem zjednał sobie sławę jako chirurg i operator, tudzież wynalazca sposobu opatrywania złamań kostnych, który imie jego nosi. Dr. Metzig w Lesznie, najgorliwszy obrońca tej metody opatrywania, założył stowarzyszenie lekarskie pod nazwą Seutina, w celu rozpowszechniania téj metody.

— Niejaki p. Maggi składa publiczne podziękowanie w *La Patrie* z 26go stycznia, za uratowanie mu życia przez hr. Adama Potockiego, gdy się załamał pod nim lód na ślizgawce w lasku bulońskim w Paryżu, skutkiem czego kilka osób utonęło.

— W szeregu częstych nieszczęść, jakie zdarzają się po kopalniach, zapisać należy wypadek w kopalni żelaza w Seegraben pod Leoben w Styryi. W nocy 24 stycznia zapalił się budynek stojący na piecu zbudowanym między dwoma otworami szybowemi, który przeznaczonym był do ogrzewania powietrza i wpuszczania go do machiny wodą poruszanéj, by ta niezamarzała. Budynek ten zapalł się w nocy, a dym z niego tak zapełnił szyby kopalni, że 109 robotników narażonych było na uduszenie, zwłaszcza, że się i cembrzyna obu szybów zajęła i tliła się aż 30 sążni w głąb. Nad ranem ugaszono ogień, ale dym nie od razu się rozszedł, i zanim zdołano się spuścić w głąb kopalni, już 25 robotników było zaduszonych.

— W Paryżu wyszła potocznie opowiadana Historya francuska przez pp. Bordier i Chardon. Autorowie pracowali dla ludu i najzupełniéj zadaniu swemu odpowiedzieli. Dzieło napisane jasno i przystępnie, odda nie małe usługi uczącéj się młodzieży a i starszych wiele nauczy. Właściwie Historyę francuską pisać zaczęto dopiero w dziewietnastym wieku, niemożna bowiem nazwać dziejopisami ckliwych panegirystów, którzy w dawniejszych czasach na dworze pisali królewskie komentarze, a nie historyę narodu.

Dotychczas wydano już trzy historye francuskie popularnie a dobrze opowiedziane i przystępne każdemu. „Treść Historyi francuskiéj" Micheleta, która doczekała się szóstéj edycyi; Historya Henryka Martin i dwa tomy bardzo dobrze napisane przez p. Durcy. Teraz przybywa czwarta historya francuska, skreślona treściwie wedle oryginalnych dokumentów przez p. Bordier i Chardon. Obszerne to dzieło, ozdobione 600 rycinami, mieści się w dwóch tomach *in quarto*. Drukowane zbicie we dwie kolumny, sprzedaje się po 15 franków. Za tak niską cenę mogli to dzieło tylko oddać zamożni wydawcy,

Autorowie mówią najczęściéj ustami kronik, jeżeli te dość jasno się wyrażają; jeżeli nie, dają objaśnienia, zawsze wiernie trzymając się najwiarogodniejszych źródeł. Tym sposobem przenoszą czytelnika w odległe wieki i wprost stawiają go wśród owego świata mającego inne pojęcia, obyczaje i zwyczaje, gdy dotąd najczęściéj świat ten ukazywano przez szkła naszych pojęć i wyobrażeń.

Prócz opowiadania czynów narodu i jego przewodników, w dziele, o którém mowa, znajduje się treściwa historya nauki, literatury i przemysłu; ryciny dają poznać ubiory, bronie, sprzęty i domy, w których mieszkali. Wszystko razem bardzo pożyteczne i nauczające,

— Jutro we wtorek dnia 4 lutego, Ś. Weroniki panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wadowice 30go stycznia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	0·00
Żyto	„	3·88$\frac{1}{2}$
Jęczmień	„	3·05
Owies	(za funt)	1·42
Ziemniaki	„	1·20
Drzewo twarde	(za siągę)	6·00
„ miękkie	„	4·00
Siano	(za centnar)	1·00
Słoma	„	0·75

Rzeszów 31go stycznia. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·15
Żyto	„	3·25
Jęczmień	„	2·55
Owies	„	1·26$\frac{1}{2}$
Groch	„	4·00
Bób	„	3·50
Proso	„	2·50
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1·25
Drzewo twarde	(za siągę)	9·00
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za cent.)	1·00
Słoma	„	0·60

Lwów 28 stycznia. Na targ wczorajszy przypędzono 117 wołów i 25 krów, mianowicie z Rozdołu dwa stada po 24 i 5 wołów, z Łopatywa 20, z Sarnik 20, ż Bursztyna 12, ze Stryja 9, a ze Lwowa 27 wołów, z Nowosiołek zaś 20 krów. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 111 wołów i 25 krów i płacono za wołu, mogącego ważyć 300 funt. mięsa i 40 funtów łoju, 57 złr. 50 c.; wół zaś szacowany na 380 funt. mięsa i 80 funt. łoju, kosztował 93 złr. 50 c. Cena jednej krowy była 52 złr 50 c. wal. austr.

Wiedeń 25 stycznia. Pomimo małoznacznych zamówień z zagranicy na nasienie koniczyny, upierają się posiadacze tejże przy cenach wysokich, i niemożna dostać koniczyny czerwonéj przedniéj niżéj 31$\frac{1}{2}$; średniéj 30$\frac{1}{2}$; pośledniéj 28 do 29 złr. za centnar.

Spirytus dowożony bywa z Węgier i z Galicyi, i zniżył się znowu znacznie w cenie. Ofiarują go do odebrania zaraz po 60 kr. z odstawą zaś od marca do czerwca po 63 kr. za stopień (t. j. około pół garnca miary polskiéj); ale bez pokupu.

Wrocław 31go stycznia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	85-89	83	76-80
„ żółta	85-89	83	76 80
Żyto	58-59	57	54-56
Jęczmień	40-41	38	34-36
Owies	26-28	24	22-23
Groch	60-62	53	45 48
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	218	204	176
Rzepak jary „	182	172	158

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89$\frac{1}{2}$, funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57$\frac{1}{2}$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Biała przednia	21 —21$\frac{3}{4}$
„ dobra	18 —19
„ średnia	14 —16$\frac{1}{2}$
„ poślednia	10 —13
Czerwona przednia	13$\frac{1}{2}$—14
„ dobra	12$\frac{1}{3}$—12$\frac{3}{4}$
„ średnia	10$\frac{1}{4}$—11
„ poślednia	8$\frac{1}{2}$— 9$\frac{1}{4}$

Gdańsk 1 lutego. Powietrze wilgotne i mgliste, ciągle odwilż. Wiatr południowo-zachodni.

W Anglii tranzakcye zbożowe w tym tygodniu nie wiele się zmieniły, pokup ciągle mały i ceny w ostatnich dniach, z trudnością się utrzymywały. Dowozy pszenicy i mąki zagranicznéj, szczególnie z Ameryki, były bardzo znaczne. Pszenicy angielskiéj mało było na targach i pomimo jéj podrzędnéj kondycyi, żądano ceny poniedziałkowe. Towar zagraniczny był poszukiwany, mało jednakże zawierano interesów, ponieważ kupujący tylko niższe ceny ofiarowali. Nie ulega wątpliwości, że Anglia jeszcze wiele zboża potrzebować będzie i że zasoby krajowe nie liczne, jednakże spekulanci nie robią zakupów, widząc że import dotąd z taką łatwością, codzienne potrzeby pokrywał.

Targi francuskie zostały po większéj części bardzo spokojne. Liczne bankructwa niepewność kredytu i brak pieniędzy, objawiający się na wszystkich placach, tamuje tranzakcye, każdy wstrzymuje się od zakupów, z obawy że kampania źle się skończy, Każda okolica zdaje się zadawalniać mniejszym dowozem i małym importem zagranicznym, a dopóty składy paryskie nie będą wyczerpnięte, stanowczego polepszenia targów, spodziewać się niemożna.

Na naszym placu mało zawarto interesów z przyczyny małego exportu i obojętności targów zagranicznych. Właściciele zboża jednakże niełatwo skłaniają się do ustępstw i dopiero w ostatnich dniach, średnie i słabe gatunki pszenicy cokolwiek taniéj sprzedano ak w zeszłym tygodniu. Żyto i groch były mniéj żądane i cofnęły się w cenie o dobre 5 guld.

W przeciągu miesiąca stycznia sprzedano:

Pszenicy 960 ł., z tych 130 ł. z spichrzów; żyta 750 ł., jęczmienia 136 ł., rwsa 20 ł., grochu 150 ł.. tatarki 1 łaszt.

Przybyło koleją:

Pszenicy 1425$\frac{1}{2}$ ł., żyta 967 ł., jęczmienia 248$\frac{5}{6}$ ł., owsa $\frac{5}{6}$ ł., jęczmienia 2666 ł., rzepaku 3$\frac{5}{6}$ ł., wyki 5$\frac{1}{3}$ ł., bobu 1 ł., tatarki 1 ł.

Wysłano:

Żyta 3 ł., jęczmienia 5$\frac{1}{3}$ ł., owsa 4$\frac{5}{6}$ ł. rzepaku 53$\frac{1}{3}$ łaszt.

W przeciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy 335 ł., 80 z szichrzów, żyta 130 ł., jęczmienia 10 ł., owsa 2 ł., rzepaku 1$\frac{1}{4}$ ł., grochu 45 ł.

Płacono za łaszt wagi holl.		od		do	guld. prus.	od		do	korz. pol.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od	122	do	12^{3}_{4}	od	510	do	515	230	232	42	18	43	—
	„	12^{4}_{5}	„	129	„	520	„	552$\frac{1}{2}$	234	237	43	14	46	4
	„	127	„	12^{7}_{8}	„	545	„	567	239	240	45	14	47	10
	„	12^{8}_{9}	„	129	„	555	„	585	242	243	46	12	49	—
	„	130	„	13^{0}_{1}	„	5 0	„	594	245	246	47	9	49	20
„ st.	„	—	„	130	„	562	„	565	—	245	47	—	47	16
„ św.	„	131	„	132	„	600	„	615	247	249	50	6	51	15
	„	133	„	135	„	620	„	650	250	254	51	25	54	9
Żyto	„	—	„	125	„	348	„	360	235	—	31	10	32	19
Jęczmień	„	10^{6}_{7}	„	115	„	237	„	276	200	257	21	8	24	8
Owies	„	—	„	—	„	—	„	162	—	—	14	10	16	—
Rzepak	„	—	„	—	„	—	„	655	—	—	58	23	—	—
Groch biały	„	—	„	—	„	300	„	348	—	—	27	—	31	10

Kursa zamian: Londyn 6,20 à $19\frac{3}{4}$ — Hamburg 150.—

Aleksander Makowski

Berlin 29 stycznia. Usposobienie pod względem żyta było dzisiaj wcale dobre, ponieważ na targowisku mało było przedających, a ci którzy byli obecni wstrzymywali się z sprzedażą, tak, iż w obec trochę zwiększonego żądania, nawet nieco wyższe ceny osiągnąc zdołali.

Londyn 27 stycznia. Dowóz pszenicy z hrabstw Essex i Kent na targ dzisiejszy był mały i w złym gatunku. Gatunki wyborowe osiągnęły ceny zeszłego tygodnia, których żądano także za gatunki inne; ale bez uzyskania kupca. Targ był liczny; ale skutkiem silnego dowozu pszenicy i mąki z zagranicy, kupcy nie byli skłonni do płacenia cen dawniejszych. Z tego powodu gdy zwłaszcza właściciele zniżonych ofert po większej części przyjmować niechcieli, przyszło bardzo mało tranzakcyj do skutku.

Telegramy handlowe.

Londyn 29 stycznia. Odbyt pszenicy ograniczony. Ceny nominalne.

Amszterdam 29 stycznia. Pszenica bez interesu. O tranzakcyach na żyto nie słychać.

Hamburg 29 stycznia. Odbyt miejscowy na pszenicę nieznaczny, bez zmiany; zamiejscowy nominalny. Odbyt miejscowy na żyto dobry.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Bruksela 2 lutego. Dzisiejsza *Indépendance* donosi: Po nadejściu depeszy (późniejszéj) od posła francuskiego w Rzymie Lavalette, minister spraw zagranicznych Thouvenel dał zapewnienie, iż w każdym razie przez pozostanie wojsk francuskich w Rzymie bronić będzie władzy świeckiéj (Papieża). Podobne zapewnienie dane zostało nuncyuszowi monsignorowi Chigi i w biórach senatu.

Bern 1 lutego. Rada Związkowa odpowiedziała na ostatnią notę francuską w sporze względem doliny Dappes. Nota szwajcarska trwa w twierdzeniu, iż ze strony francuskiéj było naruszenie granicy, że naruszenie to stało się na rozkaz rządu francuskiego i przedstawia życzenie Szwajcaryi aby zasada była utrzymaną. Rada Związkowa protestuje przeciwko postępowaniu, przez które zwierzchnicze atrybucye Szwajcaryi (w téj dolinie) są ścieśnione, i *status quo* na szkodę Związku utrzymany.

Petersburg 31 stycznia. Rozkazem cesarskim z 28go stycznia polecono ogłoszenie budżetu na rok 1862. Ogłoszenie to ma wkrótce nastąpić.

Londyn 1 lutego. Nadeszły tu listy i dzienniki z Nowego Jorku z 21go stycznia. Przyniosły one naprzód wieści i raporty z amerykańskiego teatru wojennego. Urzędowy raport z bocznéj linii bojowéj z Kentuky doniósł, iż separatyści uderzyli na wojska związkowe pod Somerset. Walka miała być zaciętą, a jenerał Zollikoffer zginął. Separatyści wkońcu cofnęli się a unioniści zajęli plac boju, zdobyli działa i zapasy. (Uważać należy, iż jest to wiadomość ze strony unionistów. P. R. Cz.). Obiegała także w Nowym Jorku pogłoska, iż separatyści cofnęli się do Manassas. (Ta ostatnia wiadomość tyczy się już głównéj linii bojowéj nad Potomakiem (P. R. Cz.). Pogłoska jakoby przy Cap Race, okręt unionistowski strzelał do okrętu francuskiego, jest fałszywą.

Londyn 2 lutego. Nadeszłe tu wiadomości z Nowego Jorku podają co następuje. Kongres zatwierdził mianowanie Stauntona ministrem wojny. Mianowanie to podoba się ludności. Jenerał Mac-Lellan przedstawił wydziałowi kongresu objaśnienia tyczące się biegu wojny. Obiega pogłoska, iż tenże wyraził nadzieję, że powstanie będzie wkrótce stłumione. Na wyprawę wzdłuż Mississippi użyto 19 pułków, piechoty 4 pułki jazdy i 7 bateryj dział. — O postępowaniu rządu unionistowskiego w kwestyi finansowej panuje niepewność i nie przedłożono żadnego stanowczego planu. Kongres zatwierdził mianowanie Campfona posłem Stanów Zjednoczonych w Petersburgu.—Dziennik *Cincinnati Times* donosi, iż Cobden pisał do jenerała Scotta wyrażając mniemanie, że gdyby powstanie nie było do kwietnia stłumione, rząd angielski zmuszony będzie przez opinię publiczną w Anglii i interesa fabrykantów znieść siłą blokadę portów południowych. Kongres zawotował 6 milionów dolarów na uzupełnienie fortyfikacyj; 1 milion dolarów zawotowano na wzniesienie warowni na obronę portu nowojorskiego. — Z linii bojowej donoszą, iż zapowiadają powszechny ruch naprzód wojsk Unii i co chwila spodziewają się wiadomości o stoczeniu ważnej bitwy. (Od siedmiu miesięcy, to jest od bitwy nad Bulls-Runem zapowiadają co dzień wielką bitwę; tymczasem prócz małych potyczek, całe działanie wojenne ogranicza się tylko na marszach i kontrmarszach a więcej jeszcze na organizacyi wojsk, i stan rzeczy jest niezmienny P. R. Cz.) — Według nadeszłych do Nowego Jorku wiadomości z Meksyku, rząd meksykański wydał amnestyę rozciągającą się na całe stronnictwo katolickie.

Jutro rozpoczyna Izba deputowanych Rady państwa posiedzenia swoje po kilkutygodniowéj przerwie. Dzienniki ministeryalne, ażeby niepodległych deputowanych z lewéj strony odciągnąć od opozycyi przeciw budżetowi, puściły wieść, jakoby prawa strona z góry ułożyła postawić umotywowany wniosek odroczenia Izby, a gdy to się niepowiedzie, że chce skłonić lewą stronę, to jest tych z pomiędzy członków lewicy, którzy nie są bezwzględnie ministeryalnymi, do wielkich wykreśleń z budżetu, a ponieważ prawa strona poparłaby tych oponentów, przeto rząd musiałby Izbę rozwiązać. Wtedy nadeszłaby pora do obalenia konstytucyi lutego i przywrócenia przewagi sejmów krajowych. Gdyby to była prawda, co mówią organa ministeryalne— niebyłoby tak dziwnem. Lecz nam się zdaje, że plan ten wyszedł z jednego i tego samego źródła, a znajdujemy go dziś bez żadnéj zmiany we wszystkich centralistycznych dziennikach przytoczony, co nie dowodzi jeszcze aby był prawdziwym, lecz tylko że udzielonym został w jednobrzmiącéj osnowie. Celem zaś tego ogłoszenia jest wstrzymanie niepodległych posłów lewej strony od żądania wykreśleń w budżecie. Jak będziecie żądać wykreśleń — mówią im — to was poprze prawica, a w tedy będziecie mieli większość, lecz ta wygrana nie wypadnie na korzyść waszego stronnictwa, lecz na korzyść federalistów. Rząd Izbę rozwiąże i nie będzie już ani nadziei zwołania parlamentu, lecz sejmy krajowe przyjdą do znaczenia. Tak straszą ministeryalne organa amatorów oszczędności w budżecie na rok 1862. Jeśli po téj pogróżce zechce który deputowany urwać coś z jakiéj pozycyi budżetowéj, będzie go można zaraz okrzyczeć za przeciwnika konstytucyi i zwolennika federacyi i feodalizmu, które — jak to codziennie w uszy Wiedeńczykom kładą — są rodzonemi braćmi. Któryż deputowany ośmieli się teraz wystąpić z opozycyą?

W dniu 31 stycznia nowy arcybiskup warszawski ks. Feliński, konsekrowany 26go z. m., wyjechał z Petersbuga do Warszawy, co ogłoszono depeszą telegraficzną w dziennikach warszawskich; zapewne przeto w dniu dzisiejszym do Warszawy przybędzie. Droga jego postępowania i obowiązku jest wytkniętą faktami, i powszechnie ufają, że z niej nie zejdzie, i że kościoły otworzy pod warunkiem, gdy zarząd rosyjski cofnie rozkazy i rozporządzenia które zmusiły władzę duchowną do zamknięcia kościołów, i gdy dane będą przez tenże zarząd rękojmie, iż nie ponowią się gwałty jakich dopuściło się wojsko w kościołach. Trudne jest zaiste położenie nowego arcybiskupa, lecz im wyższa godność, tem trudniejszy obowiązek. Tymczasem policyjno-wojskowy zarząd rosyjski w Królestwie wytęża siły aby przestraszyć i sterroryzować naród. Właśnie odbieramy wiadomości, iż aresztowano wiele osób znanych przez swe dawne cierpienia; zemsta bowiem rosyjska zwróciła się teraz przeciw ludziom, co powróciwszy z długoletniego wygnania na Syberyi, znękani cierpieniami, spodziewali się przynajmniej kości swe na ziemi ojczystej położyć. Mimo najspokojniejszego zachowania się, aresztowano z nich kilku, między innymi Gustawa Erenberga i Henryka i Aleksandra Krajewskich. Szczegółowy w tym względzie list w następnym numerze zamieścimy. Tem nowem wysileniem ucisku chcą złamać ducha narodu, przekonać go, że tylko w zupełnem zjednoczeniu się z Rosyą istnieć może, i przygotować go, że w takiej tylko dążności dane mu będą reformy.— Wyżej na wstępie wykazujemy, iż ogłoszone w *Dzienniku Powszechnym* z 31go stycznia mniemane zeznania szanownego ks. Administratora Białobrzeskiego, przed sekretnie badającą komisyą śledczą uczynioną, nie mają żadnej wagi przy tajemniczości i nielegalności sądu, są niebyłe a nawet niemożliwe jako wręcz przeciwne publicznym, autentycznym i urzędowym zeznaniom ks. Białobrzeskiego, zawartym w jego odezwach do Namiestnika i do Dyrektora Komisyi Wyznań i Oświecenia.

W Rosyi uwaga zwrócona jest teraz głównie na odbywające się właśnie zgromadzenia szlachty w guberniach wielko-rosyjskich, a między innemi w Moskwie i w Petersburgu. Większość szlachty moskiewskiéj, na przedłożone jéj przez rząd pięć pytań, dała odpowiedź w duchu najsilniéj przeciwbiurokratycznym. Między innemi na pytanie względem podatków, odpowiedziała, iż ustawy nie są tak złe jak raczéj nie są szanowane i prawie zupełnie niezachowywane, i żąda kontroli względem podatków i wydatków. Pytania te rządowe i odpowiedzi szlachty, o których już depesza z Petersburga przed trzema dniami wspomniała, podamy później w główaych wyciągach.

Na sobotniem posiedzeniu w Berlinie Izba wyższa uchwaliła po krótkich rozprawach zmianę ustawy z r. 1814 względem służby wojskowéj. Zmiana ta jest wypływem organizacyi wojskowéj Prus. Hr. Maciéj Mielżyński członek Izby wyższéj wystąpił z Izby z powodu swego przesiedlenia się do Królestwa Polskiego. Izba niższa pruska ma mieć dopiero we środę posiedzenie. Dziś obraduje komisya wyznaczona do obu wniosków nad sprawą konstytucyi hesko-kaselskiéj.

Ważniejszemi wypadkami w świecie politycznym francuskim, prócz ogłoszenia aktów dyplomatycznych w sprawie włoskiéj, z których kilka znają czytelnicy nasi a resztę podamy, oprócz obszernego sprawozdania o czynnościach wewnętrznych i zewnętrznych, przedłożonego przez rząd Ciału prawodawczemu, była także mowa p. Morny prezesa Ciała prawodawczego. Jutro podamy początek najważniejszéj części tyczącej się spraw zagranicznych z owego sprawozdania rządowego przedłożonego Izbom.

W sejmie włoskim toczą się rozprawy mniej nas obchodzące; dzienniki zaś włoskie wspominają o nowej odezwie Garibaldego do narodu niemieckiego, o której i wiedeńskie mówią. W odezwie tej Garibaldi oświadcza, aby się w Niemczech nie niepokojono, gdy w bliskiej walce będzie musiał dotknąć terytoryum niemieckiego; ma on zawsze braterskie uczucie dla narodu niemieckiego, a przy pomocy Bożej pójdzie wszędzie gdzie go sprawa wolności powoła.

Poczta wschodnio-indyjska nadeszła 2 t. m. do Tryestu przywożąc wiadomości z Bombaju z 13go, z Kalkuty z 11go stycznia. W Bombaju trwa ciągle cholera i zabiera tygodniowo 170 do 190 ludzi. Zresztą nic ważnego listy z Indyj nie zawierają; lecz donoszą, że także w Teheranie i w Persyi srozy się cholera. Przypomnieć tu należy, iż bagniste i niezdrowe i pełne ryb gnijących wybrzeża zatoki perskiéj, poczytywane są za gniazdo cholery.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 3 Lutego.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	346	340
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio	„	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	72⅓	71⅓
Srebro nowe	złr.	138½	137½
Półimperyały rosyjskie	„	11 35	11 20
Napoleondory 20 fr.	„	11 20	11 5
Dukaty holenderskie ważne	„	6 49	6 41
„ austryackie	„	6 57	6 49
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	83⅚ —	83⅙ —
„ „ „ „ na wal. aust.	„	79¾ —	79 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	69 50	69 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	83 —	82 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90%	„	195	193
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101⅓	100⅓

Wiedeń 3 Lutego. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	68	55
5% Pożyczka narodowa	83	5
Akcye banku narod. wiedeńs.	794	—
„ banku kredytowego	191	40
Srebro	138	50
Londyn 10 funt. szterl.	139	25
Dukat pojedynczy	6	57

Wiedeń 1 Lutego.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	64 50	64 25
5% Pożyczka narodowa	83 10	82 90
5% Metaliki na mon. konw.	68 60	68 40
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	89 —	88 —
5% „ „ węgierskie	70 50	68 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 50	71 —
5% „ „ galicyjskie	68 50	68 —
5% „ „ bukowińskie	67 50	67 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	67 50	67 —
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	97 —	96 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 —	102 50
„ „ „ 10 letnie	97 —	96 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	85 25	85 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	88 —	87 50
„ „ „ z r. 1839 całe	137 —	136 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 —	90 75
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	125 40	125 10
„ tryestskie na 4½%	128 —	127 —
„ żeglugi par. na Dunaju	100 50	100 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	100 —	99 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 75	39 25
„ Księcia Clary „ 40 „	36 75	36 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	—	—
„ Miasta Budy „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „	21 75	21 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	24 75	24 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 75	16 25
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	785 —	784 —
„ zakładu kredytowego	191 40	191 20
„ żeglugi parowéj na Dunaju	435 —	433 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2166	2165
„ „ rządowéj	278 —	277 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	156 50	156 —
„ „ Pardubickiéj	128 —	127 75
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	268 50	267 50
„ „ Galicyjskiéj	194 —	193 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	118 —	117 75
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	118 25	118 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	118 50	118 25
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	104 25	104 10
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	139 10	139 —
Paryż 100 franków	4½	55 10	55 —

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	19 5
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 56	6 54
„ „ obrączkowe	6 56	6 54
Złoto *al marco*	—	6 52
Napoleondory	11 10	11 8
Suwereny	—	19 10
Fryderyki	—	11 70
Luidory	—	11 25
Suwereny angielskie	—	13 95
Imperyały rosyjskie	11 35	11 32
Srebro	138 50	138 —
„ kupony	138 50	138 —
Talary związkowe	2 7½	2 7
Pruskie bilety kasowe	2 8½	2 7½

Lwów 31 Stycznia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 54	6 47
„ austryacki	6 55	6 48
Półimperyał rosyjski	11 37	11 24
Rubel rosyjski	2 18	2 15
Talar pruski	2 10	2 7
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	79 35	78 60
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 35	82 60
Oblig. indemn. bez kupon.	68 55	67 75
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 15	82 45

Warszawa 31 Stycznia.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 60
Obligi skarbowe	„	92 17	—
kupon		—	1 33⅓
Listy zastawne III okresu	rubli	15 13	15 11
kupon		— —	— 6⅓
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		—	—

Wrocław 1 Lutego.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	—	72
Polskie bilety bankowe	84⅔	—
„ listy zastawne	85¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szlązk.	—	81

Paryż 1 Lutego.

Renta 3%	71	20

Londyn 1 Lutego.

Konsole	92¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 1 do 3 Lutego 1862.

HOTEL SASKI. Hr. Aleksander Orłowski wł. dóbr z Podola. Józef Łukasiewicz wł. dóbr z Kałdubiska. Leon Walewski wł. dóbr z Warszawy. Karol Klobasa wł. dóbr z Galicyi. Mieczysław Waligórski ob. z Poznania Edward Heniger ob. z Galicyi.

Wyjechali: Aleksander Skrzyński do Galicyi. Henryk Straszewski do Królestwa, Wilhelm Müller fabr. do Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Józef br. Konopka wł. dóbr z Mogilan. Teofil Wasilewski wł. z Nowéj Wsi. Henryk Christiani Grabowski wł. dóbr z Bratkowic. Józef Chrzanowski, Ludwik Katerla wł. dóbr, Ks. Leopold Dobrzański z Królestwa. Izydor Paprocki kup. z Warszawy. Julian Zubrzycki wł. dóbr z Rabki. Albina Trześniowska żona urz. ze Lwowa. Roman br. Konopka. wł. dóbr z Modlnicy.

Wyjechali: Albina Trześniewska żona urz. do Rosyi. Izydor Paprocki kup. do Wiednia. Roman br. Konopka wł. dóbr do Modlnicy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Gędzierski ob z Warszawy.

Wyjechali: Walerya Nitsche wł. dóbr do Czudca. Zygmunt Zagłoba Sochacki wł. dóbr. do Królestwa. Władysław Geppert wł. dóbr do Galicyi. Ignacy Suchorzowski własc. dóbr do Mielca.

W Drukarni „CZASU.“

Inseraty.

Ostrzeżenie!

Nie otrzymawszy na kilka pisanych listów żadnéj odpowiedzi, ostrzegam W. *Dobr*..... współredaktora jednego we Lwowie wychodzącego czasopisma, że, jeżeli wyżéj wspomniony nie uiści się w przeciągu dwóch tygodni z danego mnie i W. *L. Arm*.... słowa, będę zmuszony cały interes ogłosić publicznie z kopią jego listu do mnie w tym interesie pisanego.

Kraków 31 Stycznia 1862 r. (122-2-)

Rudolf Janota.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	324'''05	+1'5	90	Zach. słaby		deszcz		
	10	25 90	0 5	90	„ „		„	+0 1	+4 0
2	6	27 41	0 4	99	„ mocny		śnieg		
	2	29''' 75	0'9	99	zachód półn. „	pochmurno			
	10	32 71	3 0	93	zachodni mocny		śnieg	−3'0	+0 4
3	6	32 56	−5 1	91	„ słaby	pogoda z chmur.			

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.
Dziś we Wtorek dnia 4 Lutego 1862.
NA BENEFIS
Joanny Miłaszewskiéj
Matka rodu Dobratyńskich.
Tragedya w 5 aktach, Grillparcera.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*